ORATORIANA

nr 42

październik 2001

POLSKA FEDERACJA ORATORIUM ŚW. FILIPA NERI

ORATORIANA nr 42

(październik 2001)

Od Redakcji *1*
List Prokuratora Generalnego

Z ŻYCIA KONFEDERACJI

Deputacja Permanentna 2000 – 2006
Ks. Mieczysław Stebart COr

Z ŻYCIA FEDERACJI

Złoty Jubileusz Kapłaństwa Ks. Mariana Wichłacza COr
Ks. Zbigniew Starczewski COr

Kandydaci na ołtarze z Federacji Kongregacji Oratorium Św. Filipa Neri w Polsce
Ksiądz Ferdynand Machay COr 1914 – 1940 16
Ks. Jan Chryzostom Michałkowski COr.1914-1943 17
Różne są dary łaski, lecz ten sam duch…czyli sprawozdanie z Kongresu Młodych Osób Konsekrowanych
Kl. Jakub Przybylski Kl. Paweł Bręczewski 23
Wakacyjne wędrówki śladami św. Filipa świętogórskich kleryków
Klerycy świętogórscy 28
Śp. Ks. Olgierd Kokociński COr – *Ks. Zbigniew Starczewski COr.* 38
Kapłan rozmiłowany w Chrystusie i w Św. Filipie Neri
Gontranno Tesserin

OPRACOWANIA

Wcielenie, Tajemnica Łaski Jan Henryk Newman
tłum. Ks. M. Stebart COr 38
Duszpasterstwo powołań w Polsce na progu trzeciego tysiąclecia
Ks. bp Stefan Regmunt *48*

Duszpasterstwo powołań do życia konsekrowanego
O. E. Nocuń CSSR *61*
Wzrost osoby konsekrowanej w wolności wewnętrznej I odpowiedzialności
Ks. Józef Struś SDB 69
Biskup diecezjalny a apostolat życia konsekrowanego w kościele
Ks. Bp Adam Śmigielski 75

Od Redakcji

Przekazując kolejny numer federacyjnego pisma „Oratoriana" pragniemy podać do informacji wszystkich współbraci interesujące sprawozdanie z pierwszego w nowej kadencji spotkania Rady Deputacji Permanentnej obradującej w dniach 7 – 20 września 2001 r. w Rzymie.

Cieszyć nas może fakt wielkiego zainteresowania formą życia oratoryjnego w licznie powstających kongregacjach. Informację tę przekazuje prokurator generalny.

Program duszpasterski zawarty w Adhortacji Apostolskiej Novo Millennio Ineunte wzywa do pogłębienia życia duchowego – wewnętrznego. „Wypłyń na głębię" – to wezwanie do świętości, które jest najistotniejszym zadaniem również dla nas oratorianów XXI wieku.

Przygotowanie i prowadzenie procesu beatyfikacyjnego naszych współbraci, męczenników z okresu II wojny światowej Ks. Ferdynanda Machaya i Ks. Jana Chryzostoma Michałkowskiego bardzo dobrze koresponduje z tym wyzwaniem.

Obecny Rok Jubileuszowy 450 – lecie święceń kapłańskich św. Filipa stwarza dobrą okazję do głębszej refleksji nad naszym kapłaństwem, a w szczególności tegorocznych jubilatów współbraci w powołaniu filipińskim: Ks. Stanisława Morawskiego COr, Ks. Henryka Ostacha COr, Ks. Mieczysława Stebarta COr, Ks. Mariana Wichłacza COr, którzy w tym roku 16 grudnia przeżywać będą 50 rocznicę swoich święceń kapłańskich. Antycypowany Jubileusz Ks. Mariana Wichłacza COr znajduje również wspomnienie w tym numerze „Oratoriany".

Wciąż aktualne słowa Chrystusa „Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo" niech mobilizuje nas do wspólnej troski o nowe powołania do naszych Kongregacji. Zamieszczone artykuły dotyczące spraw powołań, a także relacja kleryków świętogórskich z Ogólnopolskiego Spotkania „Kongresu Młodych Powołanych" jaki odbył się w Częstochowie niech posłużą nam wszystkim do głębszej refleksji.

Artykuł zatytułowany: „Wcielenie, Tajemnica Łaski" (*Rozważanie na Boże Narodzenie*) autorstwa Sługi Bożego Henryka Newmana będzie zapewne dobrą lekturą dla właściwego przeżywania czasu adwentu i Bożego Narodzenia, na które przygotowujemy się w obecnym czasie.

Przewielebny Ojciec
Ks. Zbigniew Starczewski COr
Prokurator Krajowy
Federacji Polskiej Kongregacji Oratorium
GOSTYŃ

Rzym, 28 sierpnia 2001.

Przewielebny i drogi Ojcze,

niniejszym listem pragnę wyrazić Ojcu i całej Federacji Polskiej najserdeczniejsze gratulacje z powodu zaangażowania, z jakim Przegląd *„Oratoriana”* kontynuuje swoje ukazywanie się z powodu treści Przeglądu, które dają wyraz zainteresowaniu Federacji historią, tradycją oraz teraźniejszością Oratorium.

W całkiem szczególny sposób mam przyjemność podziękować Ojcu, jako Prokuratorowi Krajowemu, za wrażliwość, jaką Przegląd objawia w stosunku do życia Konfederacji: publikacja tekstów zawartych w „*Memoria Congressus Generalis”* i pism wysyłanych przez Prokurę Generalną do Kongregacji stanowi cenną funkcję informacyjną, ale jeszcze bardziej stanowi świadectwo zainteresowania, jakie Federacja Polska żywi wobec Organów Centralnych.

Ta wrażliwość przynosi zaszczyt Federacji Polskiej i świadczy o jej poczuciu wspólnoty z całym światem oratoryjnym.

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do Kongresu Generalnego zwróciło szczególną uwagę na „lokalny” charakter Oratorium, związanego z realnością Kościoła partykularnego, w którym żyje, ale w tej samej mierze wezwało, z mocą, do liczenia się z wymiarem powszechnym Konfederacji, w której poszczególne Wspólnoty oddychają klimatem bratniej miłości oraz znajdują pomoc do życia w wierności charyzmatowi św. Filipa Neri.

Przegląd „Oratoriana” jest doskonałym wyrazem tych dwóch istotnych wymiarów.

Proszę, Przewielebny Ojcze, przyjąć moje braterskie gratulacje i życzenia, oraz przekazać je także swoim współpracownikom.

Z serdecznymi wyrazami poważania oddany Ojcu
w sercu Chrystusa i N.O. Filipa
Edoardo Aldo Cerrato C.O.
Prokurator Generalny

Z ŻYCIA KONFEDRACJI

Ks. Mieczysław Stebart COr

DEPUTACJA PERMANENTNA
2000 – 2006

Podczas Kongresu Generalnego Konfederacji Oratorium św. Filipa Neri, odbywającego się w dniach 1 do 7 października 2000 r. w Rzymie, „Domus Pacis", dokonano wyboru nowego składu Deputacji Permanentnej. Delegatami zostali:

1. O. Mauro de Gioia – dla Włoch Północnych – z Genui
2. O. Włodzimierz Tyka – dla Włoch Centralno-Południowych – z Rzymu
3. O. Rafael Muñoz – dla Hiszpanii – z Sevilli
4. O. Heribert Froelich – dla Niemiec, Austrii i Szwajcarii – z Heidelbergu
5. O. Mieczysław Stebart – dla Polski – z Tarnowa
6. O. Robert Byrne – dla Anglii i Kanady – z Oksfordu
7. O. Michael Drury – dla Stanów Zjednoczonych – z Monterey
8. O. Mario Aviles Campos – dla Ameryki Łacińskiej – z Pharr, Texas
9. O. Juan Andres Arturo – drugi dla Ameryki Łacińskiej – z Pasto, Kolumbia

Na pierwszym posiedzeniu po wyborach, w dniu 6 października 2000, Deputacja dokonała wyboru funkcyjnych. W drugim głosowaniu, większością głosów zostali wybrani: Sekretarzem Deputacji O. Robert Byrne, Wikariuszem O. Włodzimierz Tyka, Protokolantem O. Juan Andres Arturo.

W dniu 7 października Deputacja zebrała się ponownie. Ustalono, że terminem następnej sesji Deputacji będą dni od 7 do 20 września 2001 r., z możliwością pewnych przesunięć, zależnie od daty kanonizacji bł. Alojzego Scrosoppi.

Postanowiono, że Kongresowi Generalnemu należy przedstawić sprawę zmiany nr 50 Statutów Generalnych, dotyczącego liczby obecnych dla ważności sesji Deputacji Permanentnej. Należy tego dokonać po akceptacji przez Stolicę Apostolską nowego deputata dla Ameryki Centralnej i Południowej, „sub condicione, salvis iuribus Sedis Apostolicae".

O. Froelich prosi Deputację Permanentną, aby lepiej zapoznała się z ekonomicznymi problemami Prokury Generalnej i w szczery sposób przedstawiła je Konfederacji i w ten sposób pomyślała o podniesieniu rocznych składek.

Deputacja pragnie podjąć się zadania współpracy z Prokuratorem Generalnym w zbieraniu danych Kongregacji, które muszą być przedstawiane Stolicy Apostolskiej.

W dniu 13 września Deputacja Permanentna zebrała się, w Casa Internazionale del Clero w Rzymie, na pierwszą sesję po Kongresie Generalnym.

Ponieważ nie otrzymałem jeszcze formalnego protokołu z tej sesji, dlatego moje sprawozdanie będzie trochę chaotyczne. Proszę o wybaczenie.

I. Prokurator Generalny przedstawił bardzo obszerne (38 stron) sprawozdanie z działalności Prokury w ostatnim roku. Między innymi jako Prokurator Generalny Konfederacji uczestniczył oficjalnie w Publicznym Konsystorzu Zwyczajnym w dniach 21-22 lutego, na którym zostali mianowani nowi kardynałowie i w imieniu Konfederacji złożył wyrazy uszanowania nowym purpuratom, którzy mają związki z Oratorium.

W dniu 23 lutego, podczas przejmowania w posiadanie diakonii San Girolamo della Carità przez kardynała J. Mejia, Bibliotekarza Św. Kościoła Rzymskiego, składając uszanowanie wspomniał, jak cenny jest ten kościół dla Oratorium, w nim bowiem św. Filip przed 450 laty rozpoczynał swoją działalność kapłańską, przypomniał również C. Baroniusza, poprzednika obecnego kardynała na stanowisku Bibliotekarza Św. Kościoła Rzymskiego. Kardynał w swojej homilii

bardzo obszernie wspominał św. Filipa i jego obecność w kościele San Girolamo.

Dnia 26 kwietnia Papieska Akademia Kościelna obchodziła 300-lecie swojego założenia. Na zaproszenie Arcybiskupa – Prezydenta Justo Mullor, Prokurator Generalny Oratorium, na znak wdzięczności Papieskiej Akademii dla bł. Sebastiana Valfré, został zaproszony do uczestniczenia w uroczystej celebrze dziękczynnej w Bazylice Św. Piotra, której przewodniczył Kardynał Sekretarz Stanu, oraz na przyjęcie, które po Mszy odbywało się w Watykanie. Liczni kardynałowie, arcybiskupi i prałaci obecni na spotkaniu, wyrażali uczucia wdzięczności dla Oratorium, wspominając wielką postać naszego Błogosławionego, który podsunął myśl założenia tej zasłużonej Instytucji, jakiej została powierzona formacja kościelnego personelu zatrudnionego w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej.

Interesująca z tego sprawozdania może być lista wspólnot będących w stanie formacji, pragnących stać się Kongregacjami Oratorium. Jedne bardziej, inne mniej zaawansowane.

E U R O P A

1. Cordoba – Hiszpania
2. Verneuil – Francja
3. Montpellier – Francja
4. Perpignan – Francja
5. Kassel – Niemcy
6. Regensburg – Niemcy
7. Hamburg – Niemcy
8. Bruksela – Belgia
9. Hasselt – Belgia
10. Manchester – Anglia
11. Kraków – Tonie - Polska
12. Prato – Włochy
13. Acicatena – Włochy

A M E R Y K A

1. Chicago – USA
2. Honolulu – USA
3. Sparkil – New York – USA
4. Kalamazoo – USA
5. Seattle – USA
6. Portland – USA
7. Reynosa – Meksyk
8. Guadalajara – Meksyk
9. Merida – Meksyk
10. Caracas – Wenezuela
11. Cali – Kolumbia
12. Tucuman – Argentyna
13. Salta – Argentyna
14. Cajamarca – Peru
15. Lima – Peru

Z wszystkimi tymi wspólnotami Prokurator Generalny utrzymuje kontakty, stara się im pomagać radami i towarzyszyć w ich drodze do ewentualnego stania się Kongregacjami Oratorium.

II. Prokurator zwrócił uwagę na następującą sprawę: każda Kongregacja i każdy członek Kongregacji ma prawo zwracać się z swoimi problemami bezpośrednio do Stolicy Apostolskiej. Musi jednak zdawać sobie sprawę z tego, że urzędowym pośrednikiem jest Prokurator Generalny, dlatego Stolica Apostolska po otrzymaniu indywidualnego pisma, do niego zwraca się z prośbą o wyrażenie opinii i zajęcie stanowiska. Być może, że w związku z takimi pismami, Kongregacja dla Zakonów do zwyczajnego kwestionariusza statystycznego dołączyła nowy kwestionariusz, bardziej dla nas kłopotliwy. Mianowicie:

1. Krótka i syntetyczna statystyka członków, domów i sektorów bezpośrednio zależnych, które stanowią Instytut.

2. W jaki sposób, na ogół, są przez członków akceptowane i szanowane konstytucje; jakim poważaniem jest obdarzana władza w instytucie, jakie istnieją relacje między superiorami a członkami.

3. Odnośnie duszpasterskiej działalności dla promocji powołań oraz nadziei na przyszły wzrost instytutu; odnośnie formacji początkowej i stałej, z niektórymi odniesieniami do głównych wytycznych i do elementów takiej formacji.

4. Jak jest przeżywane życie braterskie we wspólnocie.

5. Odnośnie łączności ze Stolicą Apostolską, z Biskupem lokalnym (przede wszystkim odnośnie tego, co dotyczy praktykowania apostolatu i liturgii), z Unią Generalnych Przełożonych, z narodowymi Konferencjami Wyższych Przełożonych, nadmieniając ponadto, w jaki sposób superiorzy na różnych poziomach uczestniczyli w zebraniach i pracy Unii, i Konferencji.

6. Praca Instytutu odnośnie tego, co dotyczy działalności duszpasterskiej i innych dzieł apostolatu w relacji do własnego charyzmatu instytutu.

7. Sytuacja ekonomiczna Instytutu, zaznaczając ogólnie, czy w tej dziedzinie istnieją specjalne trudności.

8. Najbardziej naglące trudności, co do których trzeba przedsięwziąć odpowiednie kroki ze szczególną starannością i troskliwością, przede wszystkim trudności, które dotyczą życia, i apostolatu Instytutu oraz wyłączenia jego członków (por. kan. 704).

9. Inne fakty lub względy, które dostatecznie wyraźnie uwydatniają rzeczywistą sytuację Instytutu, w celu także zainicjowania owocnego dialogu z niniejszym Dykasterium.

III. O. Delegat Stolicy Apostolskiej Antonio Rios Chavez, dokonał krótkiego sprawozdania z swoich czynności, które są oczywiście objęte dyskrecją.

IV. O. Postulator Paul Chavasse nie był obecny na sesji, lecz przysłał sprawozdanie ze swoich działań.

1. Dnia 11 października 2000 r. został przedstawiony w Kongregacji dla Spraw Świętych jako nowy Postulator Generalny Konfederacji.

2. Przebywał w Rzymie od 30 listopada do 7 grudnia 2000 r. i odbył pożyteczne rozmowy w obydwoma prefektami Kongregacji oraz ich sekretarzem. W Sekretariacie Stanu rozmawiał o zbliżającej się 200 rocznicy urodzin Newmana i prosił Ojca Świętego o specjalny list z tej okazji. List został opublikowany w styczniu 2001 r. Odwiedził także postulatorów mieszkających w Rzymie, odpowiedzialnych za prowadzenie spraw filipińskich.

3. Przebywał ponownie w Rzymie od 14 do 21 marca 2001 r. Był oficjalnym reprezentantem Konfederacji na uroczystości w pałacu Massimo dnia 16 marca (rocznica wskrzeszenia przez św. Filipa chłopca z tej rodziny), powitał w imieniu Konfederacji rodzinę Massimo i kardynała Medina Estevez.

Przeprowadził wywiad z panią Cattanei, która ostatnio napisała biografię O. Eugeniusza Ferrarotti z Kongregacji w Genui, i obecnie dąży do wprowadzenia jego procesu beatyfikacyjnego w Archidiecezji Genui.

Brał udział w uroczystości kanonizacyjnej św. Alojzego Scrosoppi.

Z okazji 200-lecia urodzin Newmana uroczyste Msze były odprawione w Oratorium Birmingham 21 lutego i 11 sierpnia. Akademickie sympozja odbyły się w Rzymie, Dublinie i Oksfordzie. Nadeszła wiadomość o uzdrowieniu za przyczyną Newmana w Cognac we Francji, nie jest jednak pewne, czy może być ono przyjęte jako cud wymagany do beatyfikacji.

Biskup Huix Mirapeix, męczennik wojny domowej w Hiszpanii, ma zostać włączony do następnej grupy hiszpańskich męczenników.

Kanonizacja św. Alojzego Scrosoppi i przypisywany mu cud wywołały w świecie ogromne międzynarodowe zainteresowanie. Postulator otrzymuje wiele listów, zwłaszcza z Ameryki, z prośbą o kartki, obrazki i relikwie, głównie na użytek chorych na AIDS.

IV. Ponieważ wszystkie czynności Prokuratora, Wizytatora i Postulatora związane są ze znacznymi kosztami, dlatego w tym punkcie wyłonił się problem finansowy. Prokurator najczęściej koszty podróży pokrywa z własnej kieszeni lub czasem otrzymuje jakąś pomoc od swojej Kongregacji. Z posiłków korzysta bardzo często na Vallicelli. Wizytator w swoim sprawozdaniu pisze, że otrzymał od Federacji Meksykańskiej 2000 dolarów oraz jego Kongregacja nierzadko wspomaga go w pokrywaniu kosztów. Kasa prokuratorska zapłaciła 75 % z wydanych 12 000 dolarów, a 25 % dołożyła Federacja Meksykańska i Kongregacja O. Wizytatora. Postulator nie otrzymał żadnego zwrotu kosztów podróży i pobytu w Rzymie. Wszystko płaci ze swojej kieszeni, mówi, że robi to chętnie jak długo jego (ograniczone) możliwości na to pozwolą. Tak wygląda sytuacja urzędników w Federacji. Nie tylko nie otrzymują choćby symbolicznego wynagrodzenia, (np. O. Cerrato musiał zrezygnować z dobrze płatnej posady profesora łaciny, żeby móc pełnić urząd prokuratora), ale jeszcze muszą dokładać z własnej kieszeni. Taka sytuacja jest nie do utrzymania na dłuższą metę. Może przyjść taki moment, że na takich warunkach nikt nie będzie chciał podjąć się jakiejkolwiek funkcji.

Dlatego Deputacja musiała zająć się tym tematem. Po długich dyskusjach i poszukiwaniach dróg wyjścia, doszła do wniosku, że trzeba choćby minimalnie podnieść składkę roczną od każdego filipina, a mianowicie do wysokości 120 dolarów i dodatkowo każda Kongregacja powinna wpłacać rocznie 120 dolarów. Pozwoli to przy największych oszczędnościach pokrywać bieżące koszty.

Ponieważ O. Prokurator musi co miesiąc przynajmniej kilka dni spędzać w Rzymie, ze względu na konieczność systematycznych kontaktów z Kongregacją ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego i innymi dykasteriami Stolicy Apostolskiej oraz załatwiać bieżące sprawy i opiekować się wspólnotami prawie na całym świecie, które zamierzają stać się Kongregacjami filipińskimi, Deputacja przyznała mu minimalną pensję 500 euro miesięcznie. O. Prokurator podziękował i powiedział, że te pieniądze będzie oddawał do kasy Konfederacji, ale rozwiązanie tego

problemu może mieć znaczenie na przyszłość, dla następnego Prokuratora.

V. Omawiano także sprawę Postulatora Generalnego. Jeżeli sprawy beatyfikacyjne i kanonizacyjne mają posuwać się naprzód, Postulator Generalny powinien stale być w Rzymie, jak najczęściej odwiedzać Kongregację dla Spraw Świętych, pilnować wszystkich procesów, mając do pomocy wicepostulatorów, z których każdemu jest przydzielona jedna sprawa, zwłaszcza na szczeblu diecezjalnym. To wymaga oczywiście wielkich funduszy. W naszych warunkach Postulator Generalny nie ma szans mieszkać w Rzymie, jest przełożonym w Birmingham, ale powinien jak najczęściej do Rzymu przybywać i meldować się w Kongregacji dla Spraw Świętych. To oczywiście kosztuje, jak i wiele innych rzeczy. O. Prokurator zwrócił się kiedyś z apelem, aby ustanowić fundusz dla spraw kanonizacji. Jak dotąd tylko Kongregacja w Birmingham wpłaciła wielkodusznie 4000 funtów szterlingów. O innych nic nie wiadomo.

VI. Tematem następnego Kongresu Generalnego w 2006 roku będzie „Formacja początkowa i stała". Stolica Apostolska domaga się od każdego zakonu i zgromadzenia dokumentu „Ratio formationis", przedstawiającego podstawy, środki i cel formacji zarówno początkowej nowicjuszy i kleryków, jak i stałej kapłanów, zgodnego z charyzmatem danego zgromadzenia. My czegoś takiego jeszcze nie posiadamy. Dlatego Deputacja zwraca się do wszystkich Federacji jak i poszczególnych Kongregacji z apelem o opracowanie materiałów na temat formacji i przesłanie ich do Wielkanocy na adres Sekretarza Deputacji O.Roberta Byrne w Oksfordzie.

VII. Zaproszenie do odbycia następnej sesji na Świętej Górze w Gostyniu we wrześniu przyszłego roku zostało przez Deputację przyjęte z zadowoleniem i radością. W roku 2003 sesja Deputacji ma się odbyć w Oksfordzie z okazji 10-lecia istnienia tamtejszej Kongregacji.

Z dużym zadowoleniem zostało też przyjęta wiadomość, że Federacja Polska podejmuje się zorganizować międzynarodowe spotkanie filipińskie w 2004 roku.

Tegoroczną sesję Deputacji Permanentnej zakończono uroczystą Mszą świętą, koncelebrowaną przy grobie św. Filipa Neri.

Ks. Mieczysław Stebart COr

Z ŻYCIA FEDERACJI

Ks. Zbigniew Starczewski COr

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA KS. MARIANA WICHŁACZA COr

W sobotę 13 października 2001 r. w bytowskim kościele pw. św. Filipa Neri odbyła się uroczystość złotego jubileuszu kapłaństwa ks. Mariana Wichłacza COr .

Ks. Marian Wichłacz ur. się 16 sierpnia 1925 r. w Gostyniu – Głogówku. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w Gostyńskim Liceum w 1946 roku, wstąpił do Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri dnia 15 lipca 1946 r. Studia filozoficzno – teologiczne odbywał w Seminarium Duchownym w Tarnowie, gdzie 16 grudnia 1951 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Po święceniach podjął pracę duszpasterską w tworzącej się nowej wspólnocie filipińskiej w Bytowie. Podjął również studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które zakończył dyplomem magistra psychologii. W kongregacji bytowskiej pełnił różne funkcje duszpasterskie a nade wszystko z wielkim poświęceniem pracował jako katecheta, zwłaszcza w bytowskim Liceum Ogólnokształcącym. Z uwagi na stan zdrowia przeszedł na emeryturę, jednakże na tyle, na ile siły pozwalały włączał się do pracy duszpasterskiej. Obecny okres życia kapłańskiego Ks. Mariana Wichłacza naznaczony jest bolesnym stygmatem cierpienia.

Przypadająca w grudniu uroczystość Jubileuszowa została przyspieszona, by przy lepszych warunkach atmosferycznych Dostojny Jubilat mógł wziąć udział. Mszę św. Jubileuszową odprawił Ks. Bp Piotr Krupa, biskup pomocniczy z Pelplina, a okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Leon Praczyk COr. W uroczystości tej wzięli udział kapłani filipińscy, a także księża z okolicznych parafii Bytowa, oraz licznie zgromadzeni wierni parafii bytowskiej. Liczne delegacje i przedstawiciele z różnych środowisk składały Jubilatowi gratulacje i życzenia W imieniu Polskiej Federacji słowa życzeń /tekst poniżej/ przesłał Ks. Zbigniew Starczewski COr prokurator krajowy federacji.

Czcigodny Księże Marianie, Dostojny Jubilacie

Zbliżająca się 50 rocznica Twoich święceń kapłańskich gromadzi wiernych wspólnoty parafii bytowskiej, by dziękować Bogu za Twoją kapłańską posługę na przestrzeni tych lat, które minęły. W zapoczątkowaną historię Kongregacji Oratorium Św. Filipa Neri w Bytowie przez gorliwych kapłanów śp. Ks. Stanisława Szczerbińskiego COr i śp. Ks. Władysława Natera COr włączył się i Ks. Marian, by dalej ją pisać swoim kapłańskim i filipińskim życiem.

Pełen entuzjazmu, młodzieńczej werwy i szczytnych ideałów po święceniach kapłańskich w Tarnowie udałeś się do Bytowa, aby tam dołączyć do grona pionierów ewangelizacji tych ziem i budować na nowo zręby wspólnot parafialnych w dawnej, rozległej diecezji gorzowskiej. Specjalistyczne studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a następnie gorliwa praca duszpastersko – katechetyczna w bytowskich szkołach, to tylko wycinek ogromu prac i poświęcenia dla Bożej sprawy.

Urzeczywistnienie życia oratoryjnego we wspólnocie bytowskiej i podejmowanie wielorakich zadań dzieł apostolskich, w tym szczególnym czasie jubileuszu przywołujemy na pamięć by, Bogu dziękować za Twoje kapłaństwo, które na stałe związało się z tą ziemią kaszubską wśród ludu wiernego Bożym tradycjom.

W imieniu polskiej federacji filipińskiej przesyłam Tobie, Czcigodny Księże Jubilacie serdeczne życzenia, wyrazy modlitewnej pamięci i razem z całą wspólnotą filipińską dziękuję za wszelkie dobro jakiego dokonałeś swoją kapłańską posługą.

Słowa wdzięczności wypowiadam pod adresem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Piotra Krupy, który swoją życzliwość i przyjaźń z Kongregacją bytowską wyraża dzisiejszą obecnością, przewodnicząc tej Jubileuszowej Eucharystii.

Myśli te i uczucia kieruję ze Świętej Góry Gostyńskiej, a więc z miejsca narodzin Dostojnego Jubilata i w duchowej łączności przez pośrednictwo Świętogórskiej Róży Duchownej dziękuję za wspaniałą postawę kapłańskiej i filipińskiej służby Księdza Mariana.

Niech Świętogórska Matka, szczególnie teraz, kiedy krzyżowy wymiar kapłaństwa Dostojnego Jubilata tak wyraźnie objawia się w cierpieniu i chorobie – niech Ona staje się niebieską lekarką, pocieszycielką i pomocą w dalszym ofiarnym dźwiganiu krzyża, z którego płynie moc, męstwo i nadzieja.

Wszystkich uczestników Jubileuszowej Uroczystości serdecznie pozdrawiam w braterskiej miłości Ojca naszego Św. Filipa.

Ks. Zbigniew Starczewski COr
Prokurator Polskiej Federacji Filipińskiej

KANDYDACI NA OŁTARZE
Z FEDERACJI KONGREGACJI ORATORIUM ŚW. FILIPA NERI W POLSCE

Ksiądz Ferdynand Machay COr
1914 - 1940

Ksiądz Ferdynand Machay, syn Ferdynanda i Weroniki z d. Mozarka, urodzony 9 grudnia 1914 r. w Jabłonce, woj. Krakowskie. Świadectwo dojrzałości otrzymał w Państwowym Gimnazjum w Nowym Targu dnia 20 czerwca 1933 r.

W tym samym roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Proboszcz parafii w Jabłonce, Ks. Julian Łysek, wystawił mu w dniu 18 lipca 1933 r. świadectwo moralności takiej treści: *"Niżej podpisany proboszcz parafii Jabłonka Orawska stwierdzam, że Ferdynand Machay, absolwent gimnazjum w Nowym Targu, jest mi znany jako religijny, dobrze wychowany, przykładny – dobrych i znanych z pobożności w parafii rodziców syn. Dlatego gorąco polecam jego prośbę do łaskawego uwzględnienia".*

Święcenia kapłańskie przyjął w 1939 roku jako członek Kongregacji Oratorium Św. Filipa Neri w Tarnowie. Niedługo po święceniach powierzono mu zastępstwo kapelana szpitala w Tarnowie. Dnia 28 września 1939 roku w zastępstwie kapelana szpitala tarnowskiego Ks. wikariusza Leopolda Rachwała, sam osobiście podjął nocny dyżur kapelański za wyżej wspomnianego kapłana, zmęczonego wcześniejszymi nocnymi dyżurami. Swoją posługę duszpasterską spełniał z wielką gorliwością i troską. Spowiadał tam rannych żołnierzy, jeden z nich bardzo rozpaczał z powodu upadku Polski. Ks. Machay pocieszał go, że jeszcze nie koniec, że wojna jeszcze trwa i że Polska zmartwychwstanie. Okazało się, że ten żołnierz był podstawionym konfidentem i spisaną treść spowiedzi przekazał Gestapo. Ks. Machay został aresztowany dnia 29 września 1939 r.. Przebywał najpierw w więzieniu w Tarnowie, następnie w Krakowie na Monte-

lupich i w końcu w Wiśniczu. Z więzienia w Krakowie udało mu się przemycić list do rodziców, z dnia 15 grudnia 1939 r., który jest świadectwem jego żywej wiary i męstwa w cierpieniu. Oryginał zostanie dołączony do akt.

O Ks. Machayu wspomina kilkakrotnie, jako o współwięźniu, obecny Kardynał Adam Kozłowiecki TJ w swojej książce „Ucisk i Strapienie" wyd. II, Kraków 1995.

W rozmowie z Ks. Janem Bukowskim, filipinem z Tarnowa, Kardynał Kozłowiecki wyrażał się o Ks. Machayu bardzo ciepło i serdecznie, ukazując duchową sylwetkę i heroiczne trwanie.

Ks. Ferdynand Machay COr. został rozstrzelony w Wiśniczu dnia 8 czerwca 1940 r., w odwet za ucieczkę jednego z więźniów. Według świadectwa Kardynała Kozłowieckiego, Ks. Machay był w Wiśniczu kilkakrotnie torturowany. Świadectwo o jego serdecznej i opiekuńczej postawie wobec współwięźniów oraz o jego heroizmie napisał współwięzień Jan Żmijewski z Krakowa, w liście do Kongregacji w Tarnowie z dnia 23 stycznia 1947 r.

Ks. Ferdynand Machay pochodził z rodziny, która wydała kilku kapłanów, min. Ks. Infułata Ferdynanda Machaya, który po I wojnie światowej zabiegał w Wersalu o przynależność Orawy do Polski, oraz niedawno zmarłego rodzonego brata zamordowanego Ks. Ferdynanda, Ks. Alojzego, także filipina.

Ks. Jan Chryzostom Michałkowski C Or.
1914-1943

Ks. Jan Chryzostom Michałkowski ur. się w styczniu 1914 r. w Wierce k. Kościana należącej wówczas do benedyktyńskiej parafii w Lubiniu, w Archidiecezji Poznańskiej. Jego rodzice byli rolnikami posiadającymi własne gospodarstwo. Naukę z zakresu szkoły średniej podjął Jan Michałkowski w gimnazjum w pobliskim Gostyniu i ukończył w 1933 r. Przez czas trwania nauki zakresu szkoły średniej, przebywał w internacie Księży Filipinów na Świętej Górze w Gostyniu, przy słynnym archidiecezjalnym Sanktuarium Maryjnym. Tutaj

należał do Sodalicji Marjańskiej, tutaj rozwijała się jego miłość do Matki Najświętszej. Według relacji kolegów, często w wolnych chwilach można go było spotkać na kolanach przed cudownym obrazem Świętogórskiej Róży Duchownej. Nic dziwnego, że po ukończeniu gimnazjum złożył prośbę o przyjęcie do Kongregacji, a kiedy został do niej przyjęty, z początkiem roku akademickiego rozpoczął studia filozoficzno - teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie. Tu nie tylko zdobywał wiedzę, ale rozwijał w sobie prawy charakter, coraz głębszą pobożność i skromność

Po ukończeniu studiów w dniu 29 czerwca 1938 roku z rąk Ks. Bp. Franciszka Lisowskiego Ordynariusza Diecezji Tarnowskiej, przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo należał do Kongregacji Księży Filipinów w Gostyniu spełniając różne posługi duszpasterskie, a przede wszystkim szybko dał się poznać jako utalentowany kaznodzieja i kapłan o coraz bardziej rozwijającej się miłości do każdego napotkanego człowieka.

Kiedy na przełomie 1938/39 roku zaistniały możliwości otwarcia placówki i Kongregacji Oratorium na Wołyniu, w miejscowości Nowy Oleksiniec, za namową przełożonych Kongregacji Świętogórskiej Ks. Jan udał się wiosną 1939 roku do Nowego Oleksińca, po dziesięciomiesięcznym pobycie na Świętej Górze. Niestety wybuch II wojny światowej pokrzyżował plany pracy na tamtych terenach Polski. Znalazły się one bowiem pod okupacją wojsk sowieckich i o jakichś formach pracy duszpasterskiej nie było już mowy. Wobec zaistniałej sytuacji przełożony placówki Ks. Kmiecik odesłał Ks. Jan do Lwowa, a stamtąd po kilku tygodniach pobytu, na mocy umowy sowiecko - niemieckiej o wymianie ludności, przetransportowany został wraz z innymi mieszkańcami tamtych terenów do zbiorczych obozów przejściowych w Czechach. Ponieważ Ks. Jan nie podpisał wymaganej tzw. „Volkslisty" został stamtąd usunięty i pod koniec sierpnia 1940 roku szczęśliwie powrócił do Tarnowa. Nie na długo jednak. Dom tarnowski był przepełniony, własnymi i wyrzuconymi z Gostynia księżmi. Wobec takiego stanu rzeczy Ks. Superior Franciszek Mróz skierował 10.09.1940 r. Ks. Jana do Studzianny, diec. wówczas Sandomierskiej. Od 1 lutego 1941 r. Ks. Jan objął stanowisko wika-

riusza w parafii Sady. Tu pełniąc pomocnicze obowiązki duszpasterskie, min. prowadził tajne nauczanie młodzieży zakresu szkoły średniej, razem z innymi nauczycielami. Chętnie był zapraszany przez Ks. Proboszczów okolicznych parafii z kazaniami, a nawet z rekolekcyjnymi naukami w Wielkim Poście. W niedzielę 22 sierpnia 1943 r. nastąpił cios. Żandarmeria hitlerowska w pogoni za polskimi partyzantami na terenie Sadów, ujęła jednego z wykładowców tajnego nauczania, którym okazał się być zawodowy oficer Wojsk Polskich. Ks. Jan znając język niemiecki, postanowił ująć się wobec żandarmów za zatrzymanym oficerem. Znając bardzo dobrze hitlerowską machinę niszczenia, zdawał sobie sprawę, że wchodzi w paszczę lwa, z której nie będzie wyjścia. Chodziło jednak o człowieka, ku któremu miłość podyktowała mu głęboka wiara. Jak należało się spodziewać, sam został zatrzymany i przewieziony do siedziby Gestapo w Radomiu. Posądzony o szpiegostwo, bity, maltretowany, poniewierany, deptany w swej godności jako człowiek i kapłan, został wywieziony do obozu w Oświęcimiu. Ks. Gawron też więzień oświęcimski bardzo często wspominał o wspaniałej i świętej postawie Ks. Jana w obozie zagłady. Z Oświęcimia został przetransportowany do obozu w Buchenwaldzie do ciężkiej pracy w kamieniołomach. Tam otrzymał obozowy numer 34091 i tam też wyczerpany nieludzką pracą, zniszczony głodem, w dniu 26 grudnia 1943 r. rozstał się z tym światem. Zmarł w podobozie Dora, w pięć i pół lat kapłaństwa, które kochał, a które było kalwaryjską drogą, zwieńczone aureolą męczeństwa dla drugiego człowieka, dla Bożych przykazań i umiłowania swego Mistrza.

Gostyń, Święta Góra, 21 czerwca 2001 r.

Jego Ekscelencja
Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup
Prof. Jan Bernard Szlaga
Ogród Biskupi 2
83 – 130 PELPLIN

W nawiązaniu do rozmowy telefonicznej dotyczącej możliwości włączenia dwóch kapłanów Kongregacji Filipińskiej jako kandydatów do procesu beatyfikacyjnego pozwalam sobie przesłać biogramy:

1. Ks. Ferdynada Machaya, z Kongregacji Oratorium Św. Filipa Neri w Tarnowie
2. Ks. Jana Chryzostoma Michałkowskiego z Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Studziannie.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za okazaną życzliwość i przepraszam w imieniu moich współbraci za niedotrzymanie terminu. Włączenie tych dwóch kandydatów na ołtarze z Federacji Kongregacji Oratorium Św. Filipa Neri w Polsce, jest niewątpliwie wielką szansą i wielkim zadaniem. Dlatego tak bardzo mnie jako Prokuratorowi Federacji zależało na włączeniu ich na listę kandydatów do beatyfikacji.

Łącze wyrazy wdzięczności i należnego szacunku.

Ks. Zbigniew Starczewski COr.
Prokurator Federacji Kongregacji Oratorium
Św. Filipa Neri w Polsce

Do wiadomości:
Ks. mgr lic Andrzej Żur
Referent ds. beatyfikacji i kanonizacji
ul. Kościelna 1
83 – 421 WYSIN

Biskup Pelpliński
Ldz. 1047/01/K.Ord.

Pelplin, 29 września 2001 r.

Przewielebny Księże Prokuratorze!

W odpowiedzi na skierowaną prośbę o włączenie do procesu **męczenników z okresu II wojny światowej** kandydatów z Kongregacji Filipińskiej pragnę poinformować, że księża Biskupi zebrani na 310 Sesji Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski, po zapoznaniu się z przedstawionymi sylwetkami, zgodnie z przepisami Norm Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych z 7 lutego 1983 r., ustosunkowali się pozytywnie i udzielili poparcia dalszym staraniom o przeprowadzenie ich beatyfikacji.

W związku z powyższym, w celu udzielenia stosownej nominacji, proszę o desygnowanie osoby, która zgodnie z wymogami prawa beatyfikacyjnego, mogłaby pełnić w procesie funkcje vicepostulatora.

Łącze serdeczne w Panu błogosławieństwo

+ Jan Bernard Szlaga
Biskup Pelpliński

Przewielebny
Ks. **Zbigniew Starczewski** COr
Prokurator Federacji Kongregacji
Oratorium św. Filipa Neri
Święta Góra – Głogówko 15
63 – 800 Gostyń Poznański

Gostyń, Święta Góra 5 października 2001 r.

Ldz. 27/01

J. Ekscelencja
Najprzewielebniejszy
Ksiądz Biskup Jan Bernard Szlaga
Biskup Pelpliński

Ogród Biskupi 2
83 – 130 PELPLIN

W nawiązaniu do pisma ldz. 1047/01/K.Ord. z dnia 29 września br. dotyczącego beatyfikacji kandydatów z Federacji Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce:

- Ks. Ferdynanda Machaya COr
- Ks. Jana Michałkowskiego COr,

męczenników z okresu II wojny światowej, desygnuję **Ks. Stanisława Tulina COr**, który zgodnie z wymogami prawa beatyfikacyjnego będzie mógł pełnić w procesie funkcje vicepostulatora.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za przyjęcie naszych filipińskich kandydatów i przedstawienie ich na 310 Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski do pozytywnego poparcia i podjecie starań o przeprowadzenie ich beatyfikacji.

Łączę wyrazy należnego szacunku

Ks. Zbigniew Starczewski COr
Prokurator Polskiej Federacji Filipińskiej

Kl. Jakub Przybylski
Kl. Paweł Bręczewski

RÓŻNE SĄ DARY ŁASKI, LECZ TEN SAM DUCH…
czyli sprawozdanie z Kongresu Młodych Osób Konsekrowanych

W dniach od 27 do 30 czerwca 2001 roku odbył się na Jasnej Górze Pierwszy Ogólnopolski Kongres Młodych Osób Konsekrowanych. Pomysł na zorganizowanie takiego spotkania – powiedział jeden z głównych organizatorów – zrodził się w roku 1997, kiedy odbywało się w Rzymie spotkanie Młodych Osób Konsekrowanych z całego świata. Uczestniczyło w nim także kilkudziesięciu braci i sióstr z Polski. Wystosowali oni list do Wyższych Przełożonych Zakonnych w Polsce z prośbą o zorganizowanie podobnego spotkania dla polskiej młodzieży zakonnej. Pomysł spotkał się z aprobatą i rok później rozpoczęto bezpośrednie przygotowania. Na miejsce Kongresu wybrano Częstochowę, duchową stolicę Polski. Organizacją zajęło się Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego (księża salezjanie) i Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki (siostry salezjanki). Do uczestnictwa zaproszono ponad 600 osób, reprezentantów 106 zakonów i zgromadzeń, w tym także instytutów świeckich i zakonów kontemplacyjnych. Nie pominięto również Przełożonych. Reprezentowali ich między innymi s. Bożena Długowska, Prowincjalna Sióstr Szarytek i wiceprzewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Zgromadzeń Żeńskich, s. Maria Pioskowik, Inspektorka Prowincji Warszawskiej Sióstr Salezjanek oraz Ks. Czesław Parzyszek, Prowincjał Prowincji Polskiej Księży Pallotynów i Przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich i Ks. Józef Struś, Inspektor Prowincji Warszawskiej Księży Salezjanów. W dniu otwarcia wypowiedział on w imieniu Prymasa Polski Księdza Kardynała Józefa Glempa słowo pozdrowienia i zachęty do poszukiwań. Bardzo miłe też było oficjalne rozpoczęcie Kongresu. Siostra Maria Pioskowik powiedziała: „Wszyscy Wyżsi Przełożeni – choć może

trudno wam w to uwierzyć – naprawdę was kochają. Dlatego nie lękajcie się! Wypłyńcie na głębię!". Oficjalne hasło spotkania brzmiało „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch" (1 Kor 12,4a). I rzeczywiście dary łaski są w Kościele różne. Można było się o tym przekonać „gołym okiem" – patrząc na różnorodność habitów i welonów oraz uczestnicząc w różnych sposobach modlitwy.

Przez cały czas spotkania wszystkim poszukującym i dzielącym się swoimi doświadczeniami towarzyszył śpiew scholi, która została stworzona specjalnie dla potrzeb Kongresu. W jej skład wchodzili reprezentanci poszczególnych Zgromadzeń. Kierownikiem artystycznym była s. Iwona Siewkowska ze Zgromadzenia Sióstr Sacre-Coeur.

Kilkadziesiąt osób zaangażowano do obsługi gości. Wszystko funkcjonowało na bardzo wysokim poziomie organizacyjnym. Począwszy od wręczenia identyfikatorów, materiałów do rozważań, tekstów modlitw, śpiewników, a skończywszy na wskazywaniu drogi, wydawaniu posiłków i zakwaterowaniu. Oficjalne spotkania odbywały się w auli o. Kordeckiego. Konferansjerami byli s. Agata Cul ze Zgromadzenia Sióstr Szarych Urszulanek oraz Ks. Andrzej Gołębiowski, Salezjanin. Zadbano o bardzo dobre nagłośnienie sali i nowoczesne urządzenia audiowizualne. Przez cały czas funkcjonowała „mała telewizja" Kongresu. Trzy kamery filmowały aulę z trzech różnych punktów, natomiast reżyser za konsoletą tworzył obraz wyświetlany na dużym ekranie. Tworzyło to dobrą atmosferę i ułatwiało komunikację. Tę telewizyjną bazę wykorzystano również do prezentacji poszczególnych Zgromadzeń. Ich przedstawiciele dostarczyli wizerunki swoich założycieli i główne myśli ze swoich Konstytucji. W ten sposób dokonano też swego rodzaju „przeglądu" Zgromadzeń.

Na wzór Kongresu w Rzymie, program ułożono w ten sposób, aby starczyło czasu na wszystko – na modlitwę, na pracę w małych grupach (10-12 osób), na wykłady zaproszonych gości, ojców duchownych i profesorów oraz pogodne wieczory. Każdy dzień rozpoczynał się wspólną jutrznią, po której następował pierwszy wykład. Zaraz po nim godzinne spotkania w grupach. W południe Eucharystia w Bazylice. Potem przerwa na obiad i rekreację. O godzinie szesna-

stej spotkanie panelowe podsumowujące pracę w grupach, wspólne Nieszpory i wieczór, który był poświęcony bądź to na adorację Najświętszego Sakramentu, Koncert bądź też na nieformalne spotkania w małych grupach skupionych wokół gitary i opowiadających ciekawostki o poszczególnych Zgromadzeniach.

Jako inspirację do refleksji przywołano słowa Ojca Świętego, jakie zawarł w przemówieniu do zakonników i zakonnic w Kielcach, 3 czerwca 1991: „Niech świadectwo waszego życia będzie przejrzyste i pociągające! Niech będzie zbawcze - tu, na tej ziemi i wszędzie, gdzie Pan żniwa zechce was posłać!" Czym ma być to świadectwo i w jaki sposób nieść je światu – tego mieliśmy się dowiedzieć od wykładowców i od siebie nawzajem przez cztery kolejne kongresowe dni. Każdy z nich miał swoje hasło, z którym współgrały poruszane przez nas tematy. Tworzyły one następującą panoramę: (1) *Świat o nas*, (2) *Kim jesteśmy w świecie*, (3) *Idziemy razem dla i do świata*, (4) *Chrystus wszystkim we wszystkich*. W poszczególnych blokach każdy mógł postawić doniosłe pytania. Jakie są oczekiwanie Kościoła w Polsce w stosunku do osób konsekrowanych? Jaki jest sens formacji? Jak ma wyglądać współczesna misja? Jakie są wymagania wspólnoty?

Podczas Kongresu Ks. Józef Augustyn SJ wygłosił dwa odczyty. Pierwszy dotyczył akceptacji własnego życia, jako bazy do duchowego wzrostu i warunku koniecznego do jakiejkolwiek działalności duszpasterskiej. Jak powiedział: „Akceptacja własnego życia i bliźnich wymaga coraz większej wolności wobec rzeczy, by móc odkrywać coraz pełniej siebie i bliźnich jako istoty wezwane do przyjmowania i dawania miłości. Istotą akceptacji jest miłość." Druga konferencja Ks. Józefa Augustyna zatytułowana był dość paradoksalnie: „Wiążemy siebie, aby być wolnymi". Poświęcona ona była duchowości i apostolskiemu wymiarowi rad ewangelicznych. Radykalne oddanie się Chrystusowi – przypomniał Ks. Augustyn – sprawia, że wbrew własnej słabości i ułomności zakonnicy mogą znajdować sens życia, nadzieję, a także pokój i radość, który od nich promieniuje na innych.

Kolejnego dnia wystąpiła s. Maria Pieńkowska. Jej referat dotyczył bezpośrednio hasła Kongresu. Zadała ona trudne pytanie duszpasterskie i teologiczne zarazem, czy przenikanie się wzajemne różnych charyzmatów nie jest zagrożeniem dla naszego charyzmatu – stylu życia i posłannictwa? Odwołując się do swojego doświadczenia, fundamentalnych myśli z teologii i historii Kościoła, zauważając bogactwo w różnorodności, zwracając uwagę, że najważniejsza jest wierność swojej duchowości, Konstytucjom i tradycjom poszczególnych domów, podsumowała swój wykład zestawem pytań. Warto przytoczyć tu kilka z nich. Czy bardziej zależy mi na rozwoju Kościoła zgodnie z wolą Bożą i zbawieniu dusz – czy na liczebnym wzroście mojej wspólnoty? Czy potrafię odesłać osobę poszukującą swojej drogi życiowej do innej grupy czy wspólnoty, aby tam mogła odnaleźć swoje powołanie? Czy potrafię cieszyć się sukcesami innych grup zakonnych? Czy jestem gotów współpracować z innymi dla szerzenia Ewangelii, jak św. Paweł, nie lękając się, że sam zostanę niedostrzeżony? Czy staram się pogłębiać zrozumienie charyzmatu swojej wspólnoty i budować więzi miłości wewnątrz niej?

Ks. Józef Struś z kolei wygłosił konferencję, poruszając niezwykle doniosłe zagadnienie wzrostu osoby konsekrowanej w wolności wewnętrznej i odpowiedzialności za swoją formację. Prelegent podkreślił konieczność otwarcia się osoby na formację i wyzbycia się lęków w relacjach z innymi. Wszelkie niespójności wewnętrzne – jak powiedział – prowadzą do braku dyspozycyjności. Wolność wewnętrzna odkrywana jest w kierownictwie duchowym, w którym wypełnia się pragnienie ujrzenia jasno siebie samego. Oto największa pomoc, jaką możemy wyświadczyć kandydatom na poszczególnych etapach ich formacji – sugerował ks. J. Struś. To tu uczymy się przecież od Chrystusa, jak wypełniać wolę Ojca. To tu Duch naucza pokory, przez formatora napomina i prowadzi, by w każdym przejawie życia rozpoznać realizacją Bożego planu i być wolnym od myślenia, że to wszystko jest „jedynie światowe".

Spotkanie na Jasnej Górze było bardzo potrzebne i ubogacające. Fundamentalnym doświadczeniem Kościoła jest przecież jego różnorodność, którą jednoczy jeden Duch. Wiele języków, w których

przemawiają różne zgromadzenia to różne ich charyzmaty. Na każdym z nich *spoczął* już w Dniu Pięćdziesiątnicy jeden *jakby z ognia* (Dz 2,3), który pozwala głosić obcymi charyzmatami tę samą Ewangelię. Różne są bowiem dary łaski, ale wciąż wylewa się w Kościele ten sam Duch. Aby wzrastać w braterstwie, trzeba sobie to nieustannie przypominać. O tej potrzebie zapewnia nas również jeden z uczestników Kongresu, brat Grzegorz, kapucyn: „Taka integracja osób konsekrowanych w Polsce to bardzo ciekawy pomysł. Idea godna polecenia na przyszłe lata. Patrząc na innych lepiej rozumiem siebie i Kościół."

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku odbędzie się w Częstochowie druga edycja Kongresu. Na łamach naszej Oratoriany zachęcamy wszystkich młodych Filipinów Federacji Polskiej do uczestnictwa w nim. W tym roku byliśmy w Częstochowie w śladowej ilości dwóch reprezentantów ze Świętej Góry.

Jakub Przybylski i Paweł Bręczewski
klerycy z Gostynia

WAKACYJNE WĘDRÓWKI ŚLADAMI ŚW. FILIPA ŚWIĘTOGÓRSKICH KLERYKÓW

Jednym z najistotniejszych elementów formacji filipińskiej jest poznawanie naszego założyciela, świętego Filipa Neri. W Klerykacie Świętogórskim w Poznaniu na Śródce od kilku ostatnich lat z księdzem Prefektem dr Adamem Adamskim podejmujemy tematy związane z naszymi Konstytucjami i Statutami. Aby w odpowiednim świetle spojrzeć na wszystko, co jest istotą naszej Kongregacji, trzeba sięgać do źródła naszego powołania, do życia we wspólnocie. Źródłem tym jest oczywiście św. Filip. Dlatego na naszych spotkaniach często odwoływaliśmy się do biografii Ojca Założyciela. Okazało się, że oprócz księdza Prefekta nikt z nas nie był jeszcze w Italii. W ten sposób zrodził się pomysł zorganizowania pielgrzymki do Włoch, jak to określiliśmy, śladami św. Filipa. Tylekroć wspominaliśmy Chiesa Nuova, katakumby, Gaetę, etc. a teraz mieliśmy szansę to wszystko ujrzeć na własne oczy i poczuć iście Filipowy klimat.

Udało się. Wyruszyliśmy 18 sierpnia. Najpotrzebniejsze rzeczy, sprzęt liturgiczny, jedzenie i nas samych zapakowaliśmy do dwóch samochodów. Bez dłuższego postoju dotarliśmy po niemalże trzydziestu godzinach jazdy do Rzymu. Wszyscy byliśmy pod wrażeniem. Oto pierwszy raz znaleźliśmy się w Wiecznym Mieście, starożytnym i chrześcijańskim. Z utęsknieniem czekaliśmy na tę chwilę ujrzenia ulic, którymi chodził św. Filip.

Zatrzymaliśmy się w domu kongregacyjnym na Garbatelli. Stamtąd wyruszaliśmy na wyprawy do centrum. Tam też spotykaliśmy się co rano na modlitwie i Mszy świętej oraz wspólnie przygotowywaliśmy posiłki.

Zaraz po przyjeździe zadzwoniliśmy do ks. W. Tyki z pytaniem, kiedy moglibyśmy odprawić wspólną Eucharystię na grobie św. Filipa. Okazało się, że możemy tam przybyć jeszcze tego samego dnia, przed południem. Dzięki temu spotkanie z Rzymem mogliśmy

rozpocząć od grobu św. Filipa. Pierwsze wejście do Chiesa Nuova wywołało w nas niezatarte wrażenie duchowej bliskości z Filipem. Dzięki uprzejmości ks. Tyki, tamtejszego Superiora i proboszcza, zostało ono spotęgowane przez omówienie i pokazanie pamiątek po św. Filipie. Byliśmy w jego zrekonstruowanym pokoju, widzieliśmy ścianę tego oryginalnego z XV wieku, konfesjonał, łóżko. Tam też powróciliśmy innego dnia, aby odprawić Mszę świętą w małej kaplicy przy pokoju Ojca Filipa, gdzie ze wzruszeniem patrzyliśmy na jego kielich. Bardzo miłym akcentem było również zaproszenie, jakie skierował w naszą stronę ks. Superior. Poszliśmy razem na Pizzę.

Zdarzyło się również, że poszliśmy do katakumb św. Sebastiana – drogą Filipa. Podziemne cmentarze były lekcją historii i wiary. Jednego z przewodników poprosiliśmy, aby zaprowadził nas do celi św. Filipa. Chcieliśmy bowiem również tam spotkać się na Dziękczynieniu za nasze powołanie i prosić przez Filipa, aby Bóg miał w swojej opiece Kongregacje i rozszerzał dzieło Filipa na cały świat.

Jeden dzień nie starczył nam na pielgrzymkę do siedmiu kościołów. Przy okazji zwiedzaliśmy inne dzieła architektury, robiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Byliśmy też na środowej Audiencji Generalnej. Wielkim zaszczytem było też dla nas uczestniczenie w światowej premierze najnowszej produkcji filmowej Jerzego Kawalerowicza *Quo vadis*. Dzień wcześniej, udając się w rejon katakumb, zatrzymaliśmy się w słynnej z dzieła Sienkiewicza kapliczce, a teraz mogliśmy wraz z Ojcem Świętym, aktorami i innymi osobistościami przeżywać nie tylko to, co działo się na ekranie ale i to, co miało miejsce przed dwoma tysiącami lat.

Dzięki uprzejmości księży ze wspólnoty w *Cava di Tierni* mogliśmy na kilka dni opuścić Rzym i udać się na południe w rejon Neapolu. Zostaliśmy tam przyjęci z niezwykłą życzliwością. Będąc blisko Neapolu nie mogliśmy nie zobaczyć Pompejów i nie wejść na Wezuwiusza. Udało się! Nie po to jednak w pierwszym rzędzie tam pojechaliśmy. Tak naprawdę chcieliśmy dotrzeć do Gaety i na własne oczy zobaczyć tę słynną pękniętą skałę, przy której nie raz mocował się z myślami św. Filip i gdzie miał swoje ascetyczne łoże.

W drodze powrotnej nie starczyło niestety czasu na Florencję. Być może pojedziemy tam innym razem. Ale przecież…Filip mieszkał tam tylko 18 lat.

Słyszeliśmy takie powiedzenie, że do słynnych miejsc jedzie się tylko raz, a potem się już tylko do nich powraca. Nasze doświadczenia z Rzymu to potwierdzają. Będziemy tam powracali. Trudno powiedzieć, że względu na co bardziej, czy z potrzeby ujrzenia San Pietro, fundamentu Kościoła, czy z nostalgii za Chiesa Nuova, gdzie spoczywa Filip, fundament Kongregacji. Jedno jest pewne. Wyprawa ta wniosła wiele do naszego filipińskiego życia. Idąc śladami św. Filipa idziemy już mniej po omacku, a tam gdzie żył czujemy się choć trochę jak u siebie.

Klerycy Świętogórscy

ŚP. KS. OLGIERD KOKOCIŃSKI COr

Dnia 4 lipca 2001 r. w szpitalu w Dąbrowie Tarnowskiej zmarł Senior Polskiej Federacji Kongregacji Oratorium Św. Filipa Neri Ks. Olgierd Kokociński COr.

Zmarły kapłan, niewątpliwie należał do wybitniejszych filipinów polskich XX wieku.

Ks. Olgierd Kokociński COr ur. 22 stycznia 1916 r. w Odolanowie, wstąpił do Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Gostyniu w Wielki Czwartek 1937 roku. Po studiach teologicznych w Seminarium Tarnowskim dnia 8 czerwca 1941 roku w Tarnowie otrzymał święcenia kapłańskie. Zaraz po święceniach kapłańskich i po krótkim pobycie w Tarnowie zamieszkał wraz ze swoimi rodzicami wysiedlonymi z Wielkopolski w Radomiu. W tym czasie włączył się za zgodą biskupa sandomierskiego do pracy duszpasterskiej, gdzie pracował jako duszpasterz pomocniczy, a zarazem podjął pracę nauczyciela w tajnych kompletach.

Po zakończeniu działań wojennych, jako jeden z pierwszych kapłanów filipińskich w początku marca 1945 r. przybył do Gostynia na Świętą Górę, gdzie rozpoczął pracę nad reaktywowaniem działalności oratoryjnej w Świętogórskim Sanktuarium, a także w organizowaniu konwiktu dla młodzieży męskiej w świętogórskim klasztorze. Pracował jako wychowawca młodzieży, a także jako katecheta w Gostyńskim Gimnazjum. W tym też czasie Kongregacja zleciła Mu trudną i odpowiedzialną pracę ekonoma w trzech majątkach ziemskich należących do Kongregacji. Z uwagi na brak kapłanów w Archidiecezji Poznańskiej podobnie jak i inni kapłani filipińscy został skierowany przez Arcybiskupa Poznańskiego do pracy duszpasterskiej w Krobi, gdzie pracował jako proboszcz tejże parafii.

W roku 1949 jako młody, energiczny kapłan podejmuje pracę duszpasterską w Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Studziannie, będąc przełożonym i proboszczem tamtejszej wspólnoty.

W roku 1952 na mocy dekretu Wizytatora Apostolskiego został przełożonym domu tarnowskiego i rektorem kościoła. Funkcje te pełnił w latach 1952 – 1970 i 1973 – 1976.

Ks. Kard. Stefan Wyszyński Prymas Polski wyposażony w specjalne uprawnienia Stolicy Apostolskiej mianował Ks. Olgierda Kokocińskiego Wizytatorem Kongregacji filipińskich w Polsce. Pełnił wówczas również funkcję Prokuratora Krajowego Polskiej Federacji.

Federacja Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce powierzyła ks. Olgierdowi Kokocińskiemu funkcje prokuratora krajowego, w tym czasie należał do Konsulty WPZM w Polsce i był odpowiedzialnym jako przewodniczący Komisji Apostolskiej za formację homiletyczno – kaznodziejską misjonarzy i rekolekcjonistów zakonnych w Polsce. Wielokrotnie organizował kursy dla młodych misjonarzy i rekolekcjonistów, a także skupienia dla kaznodziejów.

Ks. Olgierd Kokociński realizując charyzmat św. Filipa z wielkim powodzeniem i zamiłowaniem prowadził duszpasterstwo młodzieży przy kościele filipińskim w Tarnowie, a także poprzez konfesjonał, w którym jako kierownik duchowy cieszył się wielkim zaufaniem niezliczonych rzesz penitentów.

W Kościele Polskim Ks. Olgierd Kokociński dał się poznać jako wybitny kaznodzieja, konferencjonista, a także jako rekolekcjonista i misjonarz ludowy. Nieugięty w swojej postawie patriotycznej był wielokrotnie indagowany i wzywany na kolegia, przesłuchania przez ówczesny reżim komunistyczny.

W roku 1976 został powołany przez Wizytatora Apostolskiego do objęcia przełożeństwa w domu Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Rzymie i funkcję tę piastował do 1997 roku, a więc do czasu emerytury. W Rzymie dał poznać się jako dobry organizator życia oratoryjnego w Kongregacji, a także włoska federacja filipińska powierzyła mu funkcję prokuratora.

W roku 1979 w uroczystość św. Filipa Neri podejmował tak w kościele przy grobie św. Filipa jak i w domu kongregacyjnym, Ojca Świętego Jana Pawła II, który darzył O. Olgierda zaufaniem i życzliwością. Świadczy o tym również fakt, że w 1995 roku ponownie Ojciec Święty przybył do Oratorium rzymskiego, by przewodni-

czyć uroczystościom 400 – lecia śmierci św. Filipa. Przy różnych spotkaniach Kongregacyjnych czy ogólno – kościelnych Ojciec Święty Jan Paweł II szczególnie wyróżniał Ks. Kokocińskiego, jak sam mawiał, wybitnego kaznodzieję z czasów polskich.

Od czerwca roku 2000 O. Olgierd Kokociński COr opuścił dom rzymski z uwagi na nienajlepszy dla niego klimat i zamieszkał w Bereście, diecezja tarnowska, gdzie otoczony swoimi byłymi wychowankami przeżywał czas zasłużonej emerytury. Ojciec Święty odznaczył O. Olgierda Kokocińskiego orderem Pro Ecclesia et Pontifice. Uroczystość wręczenia tegoż papieskiego odbyła się dnia 23 stycznia 2001 r. w kościele filipińskim w Tarnowie i przewodniczył jej Ks. Bp Wiktor Skworc, ordynariusz tarnowski. W uroczystości tej połączoną z 85 rocznicą urodzin wzięli również udział filipini polskiej federacji z prokuratorem Ks. Zbigniewem Starczewskim COr na czele, a także następca na urzędzie przełożeńskim w Kongregacji rzymskiej Ks. Włodzimierz Tyka COr. Licznie zgromadzeni przyjaciele, wychowankowie i mieszkańcy Tarnowa wypełnili kościół tarnowskich filipinów swoją obecnością, a nade wszystko modlitwą dziękując za wspaniałą posługę kapłańską, duszpasterską, kaznodziejską Ks. Olgierda. Na koniec uroczystości przed błogosławieństwem przemówił O. Senior Olgierd Kokociński. Można by rzec, był to Jego „łabędzi śpiew". Z wielką werwą w swoim krasomówczym stylu prosił „gdy dowiecie się, że umarł Ks. Kokociński pomódlcie się o spokój jego duszy". Nikt z uczestników nie myślał, że będzie mógł niebawem spełnić wypowiedziane życzenie O. Kokocińskiego.

W poniedziałek 9 lipca w tym samym kościele pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego wierni, przyjaciele, wychowankowie i wielu kapłanów modliło się o spokój duszy śp. Ks. Olgierda na jego uroczystości pogrzebowej. Słowo Boże wygłosił proboszcz parafii Św. Krzyża w Tarnowie Ks. Tadeusz Bańkowski COr, a słowo podziękowania w imieniu Polskiej Federacji powiedział Ks. Zbigniew Starczewski, Prokurator Krajowy. Słowo wdzięczności nad trumną Ks. Olgierda wypowiedział Ks. Włodzimierz Tyka, a w imieniu wychowanków i przedstawicieli miasta Tarnowa słowa pożegnania skierował radny miasta Tarnowa pan Stanisław Podkościelny. Z kościoła

filipińskiego kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami miasta na stary cmentarz miejski, gdzie w grobowcu filipinów tarnowskich złożono ciało zmarłego kapłana. Uroczystościom na cmentarzu przewodniczył Ks. Infułat Stanisław Rosa. W głębokiej zadumie i w poczuciu wdzięczności wobec Boga filipini pożegnali gorliwego kapłana, wybitnego kaznodzieję i wiernego naśladowcę św. Filipa.

Ks. Zbigniew Starczewski COr

Gontranno Tesserin

Wspomnienie o Ojcu Olgierdzie Kokocińskim
w trzydziestym dniu po śmierci, która nastąpiła w dniu 4 lipca

KAPŁAN ROZMIŁOWANY W CHRYSTUSIE I W ŚW. FILIPIE NERI

Uroczystości pogrzebowe O. Olgierda Kokocińskiego, które odbywały się w kościele filipińskim w Tarnowie (Polska), znamionował wielki udział zarówno kapłanów jak i świeckich. Ta ogromna liczba uczestników pogrzebu stanowiła wielkie świadectwem szacunku i przywiązania tych, którzy korzystali z długiej posługi duchownej tego kapłana z Oratorium św. Filipa Neri, zmarłego w dniu 4 lipca br. w wieku osiemdziesięciu pięciu lat.

Ze wzruszeniem wspominam pierwsze spotkanie, jakie miałem z nim w Rzymie, w lipcu 1988 roku. Uczucie, jakiego doznałem, było uczuciem syna, który spotyka swojego ojca. Jeżeli w danej chwili jego postać wysoka, dostojna, budząca szacunek, mogła wzbudzać lęk, jego słowa, jego zachowanie natychmiast wzbudzały zaufanie, otwartość, sympatię.

Posiadał on dar nawiązywania kontaktu. W kolejnych spotkaniach zawsze zauważałem w O. Kokocińskim stały wewnętrzny spokój duchowy, który oświetlał jego wielką ludzkość i ukrytą miłość. Był kapłanem prawdziwie zatroskanym o dobro drugich, szczerze

interesującym się zagadnieniami swojej i innych Kongregacji filipińskich, skłonnym do dodawania otuchy, zachęcania, pomagania.

W ten sposób nauczyłem się szanować go, lubić jako człowieka przystępnego, człowieka komunikatywnego, człowieka wspólnotowego.

Mogłem osobiście przekonać się o całym dobru, jakie mu przypisywano: o jego różnorodnym apostolacie, spełnianym podczas okresu polskiego jako ceniony kaznodzieja i mądry odnowiciel kilku filipińskich Kongregacji, o jego licznych zadaniach, jakimi zajmował się w łonie polskiej Konferencji biskupów, o jego szczerej przyjaźni z prymasem Wyszyńskim, któremu uratował życie, i o jego ścisłej współpracy powstałej z przyszłym Papieżem Wojtyłą.

Przede wszystkim pozostanie niezapomniane jego świadectwo wiary i miłości do Kościoła, i do Oratorium św. Filipa Neri, dlatego że był kapłanem głęboko zakochanym w swoim kapłaństwie, które codziennie karmił prostą i tradycyjną pobożnością w sprawowaniu Eucharystii, sakramentu spowiedzi, kierownictwa duchowego, z którego korzystał zarówno kler jak i ludzie młodzi, w odmawianiu Różańca. Szczególnie uważny na „znaki czasu" i na nowe tematyki pojawiające się we wspólnocie chrześcijańskiej, i w instytucie filipińskim po Soborze Watykańskim II, wnosił wszędzie swój miarodajny i twórczy wkład, następstwo należytego przygotowania teologicznego i duszpasterskiego.

Z miłości do św. Filipa i aby spełnić wolę Bożą, w 1977 roku z rodzinnej Polski przybywa do Rzymu, do Chiesa Nuova, przy grobie Ojca i Założyciela, przynosząc z sobą entuzjazm swojej predyspozycji do traktowania wszystkich spraw na serio i do działania w najlepszy sposób, a ponadto swoją zdolność prowadzenia dialogu, słuchania, miłowania, przekazywania nadziei. Pozostawał tutaj niemal przez dwadzieścia pięć lat, zatopiony w wielorakiej działalności: był człowiekiem „służby", potrafiącym wskazywać ludziom drogę – słowem i przykładem – do szybszego kroczenia śladami Chrystusa.

Miał silny charakter, niekiedy porywczy, ale jego serce było prostym i szczęśliwym sercem dziecka. Dlatego potrafił cieszyć się pięknymi i dobrymi rzeczami, jakie Pan dla niego przygotował, jak

tradycyjnym filipińskim posiłkiem, który chciał mieć „odpowiednim, dobrze przyprawionym i z kieliszkiem nie rozwodnionego wina", lub obecnością kogoś, kto byłby uważnym słuchaczem opowiadania o którymś z wielu epizodów, jakie zdarzyły się w jego życiu, jak również popisywaniem się wiernego psa „Pago", któremu – naśladując św. Filipa – wyznaczał książęce honory.

Pod koniec jego życia, Pan skierował do niego szczególne wezwanie, oczyszczające wezwanie Kalwarii i Krzyża. Przyjął je odważnie, mimo cierpień związanych z wiekiem, chorobą i samotnością.

Na kilka tygodni przed śmiercią zatelefonowałem do niego i zapytałem: „Ojcze, czy Ojciec mnie pamięta?". „Nie", odpowiedział. Moje serce ogarnął smutek; zrozumiałem, że już niedługo otrzyma ostateczne wezwanie, nieodwołalne i upragnione wezwanie na spotkanie z Bogiem Sędzią sprawiedliwym i miłosiernym. „Wszystkiego dobrego, Ojcze" powiedziałem mu i ze łzami w oczach, odłożyłem słuchawkę.

„Wszystkiego dobrego, Ojcze Kokociński – powtarzam dzisiaj – ponieważ w Bogu wyraźnie widzisz i pamiętasz wszystkich. Teraz żyj w pomyślności pośród nas i twoim przykładem zachęcaj nas do wspaniałomyślniejszej służby świętemu Kościołowi i Oratorium św. Filipa Neri".

Gontranno Tesserin

L'OSSERVATORE ROMANO, sobota 4 sierpnia 2001, s. 5.

(Tłum. ks. M. Stebart COr)

Jan Henryk Newman

WCIELENIE, TAJEMNICA ŁASKI

(*Rozważanie na Boże Narodzenie*)

Tak bowiem Ten, który uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydzi się nazwać ich braćmi swymi (Hbr 2, 11).

Narodzenie Zbawiciela w ciele jest rękojmią i początkiem naszego narodzenia w Duchu. Jest ono symbolem, obietnicą, gwarancją naszego nowego narodzenia oraz spełnia to, co obiecuje. [...] Jak On jest Synem Boga przez naturę, tak my jesteśmy dziećmi Bożymi przez łaskę, i to On nas nimi uczynił. Jest to tym, o czym mówi Pismo: On jest «uświęcicielem», my zaś «uświęconymi». Ponadto On i my *z jednego jesteśmy* (Hbr 2, 11). Bóg uświęca aniołów, ale w tym wypadku Stwórca i stworzenie nie są z jednego. My natomiast z Synem Bożym z jednego jesteśmy; Chrystus stał się *pierworodnym wobec każdego stworzenia* (Kol 1, 15); przyjął naszą naturę i w niej oraz przez nią nas uświęca. Jest On naszym bratem na mocy swojego wcielenia i, jak mówi Pismo, *nie wstydzi się nazwać nas braćmi* (Hbr 2, 11), oraz przekazuje nam naturę po jej uświęceniu w sobie samym[1].

Jest to cudowna ekonomia łaski, tajemnica miłosierdzia, która zawsze powinna być obecna w naszej pamięci, ale szczególnie w tym czasie, w którym najświętszy Bóg przyjął na siebie nasze ciało «z czystej Dziewicy, nie mającej zmazy grzechu, przez działanie Ducha

[1] Wcielenie ma główne znaczenie w teologicznej i duchowej koncepcji Newmana, który uważa je za podstawową prawdę *credo*, z której wynikają wszystkie inne, oraz za kryterium odróżniające między Kościołami: «Ośmieliłbym się twierdzić, że centralnym pojęciem chrześcijaństwa jest Wcielenie i z niego pochodzą inne aspekty jego doktryny: sakramenty, hierarchia, ascetyzm» (J. J. Newman, *Development od Christian Doctrine*, London 1890, s. 36).

Świętego[2], aby uwolnić nas od wszelkiej skazy grzechu». Bóg *zamieszkuje światłość niedostępną* (1 Tm 6, 16); jest On *światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności* (1 J 1, 5). *Szata Jego* – tak jest opisana w widzeniu proroka – *była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła – płonący ogień* (Dn 7, 9). W ten sam sposób Syn Boży, ponieważ jest Synem, jest w tej samej mierze światłością. On jest *światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi* (J 1, 9). W Jego Przemienieniu *twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak śnieg* (Por. Mt 17, 2; Mk 9, 3; Łk 9, 29). Gdy ukazał się św. Janowi *głowa Jego i włosy były białe jak biała wełna, jak śnieg, a oczy Jego jak płomień ognia. Stopy Jego podobne do cennego kruszcu, jak gdyby w piecu rozżarzonego. A Jego wygląd jak słońce, kiedy jaśnieje w swej mocy* (Ap 1, 14-16).

Taka była świętość naszego Pana, ponieważ był On Synem Bożym od całej wieczności. Od zawsze istnieje Ojciec, od zawsze istnieje Syn; wieczny jest Ojciec, i dlatego wieczny Syn, ponieważ imię Ojca mieści w sobie Syna, i nie było nigdy czasu, w którym by nie istniał wszechmocny Ojciec i Syn w Ojcu. On jest tym, o którym powiedziano w pierwszym wierszu Ewangelii Jana: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo* (J 1, 1). Natychmiast potem ten sam apostoł mówi o Słowie, jako mieszkającym *w*

[2] W tym wyrażeniu mieści się aluzja do Niepokalanego Poczęcia Maryi, prawdy, w którą Newman zawsze wierzył, także kiedy był anglikaninem. Zawsze był stanowczy w stwierdzaniu swojej wiary w Niepokalaną, jednak nie używając właściwego terminu z obawy, aby nie urazić swoich współwyznawców. Po opuszczeniu angielskiego protestantyzmu, nauka ta stała się dla niego jeszcze bardziej oczywista, do tego stopnia, że nie mógł pojąć dlaczego niektórzy teologowie katoliccy potrafili się jej sprzeciwiać. Na rok przed zdefiniowaniem dogmatu głosił kazanie, w którym powiedział: «Chociaż Magisterium nigdy nie przedstawiło go jako kwestii wiary, nie trudno jest pomyśleć, że jednego dnia to uczyni. W gruncie rzeczy chodziłoby tylko o stwierdzenie innymi słowami tego, o czym od zawsze mówiono: albowiem jeżeli w Maryi nie ma żadnego grzechu, dlaczego nie miałoby być w niej Niepokalanego Poczęcia?» (J. H. Newman, *Sermon Notes*, London 1893, s. 106; zobacz G. Velocci, *Newman, Maria e la vita cristiana*, Roma 1975, ss. 62-64).

łonie Ojca (J 1, 18), On sam mówi o chwale, jaką *miał u Ojca pierwej, zanim świat powstał* (J 17, 5). A św. Paweł nazywa Syna *odblaskiem chwały Boga i odbiciem Jego istoty* (Hbr 1, 3); gdzie indziej *obrazem Boga niewidzialnego* (Kol 1, 15)[3].

Albowiem, tym czym jest Pan, nikt być nie może: On jest Jednorodzonym Synem Bożym; jest Boskiej natury i współistotny Ojcu, czego nie może powiedzieć o sobie żadne inne stworzenie. Stanowi jedno z Ojcem, Jego natura jest tajemnicza i nie może być przekazana. Dlatego św. Paweł, porównując naturę Jezusa Chrystusa z naturą aniołów, najwyższych spośród stworzeń, stwierdza nieskończoną wyższość Syna Bożego: *Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Ty jesteś moim Synem, Jam cię dziś zrodził?* (Hbr 1, 5). [...] *Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie* (Mt 3, 17).

On był tym, który stwarzał świat, On był tym, który w czasach starożytnych brał udział w historii świata; i okazywał się Bogiem żywym, i czujnym także wtedy, kiedy ludzie nie zajmowali się Nim. A jednak ten wielki Bóg raczył zstąpić z swojego niebieskiego tronu i zostać zrodzonym na świecie przez Niego stworzonym; ukazał się jako Syn Boży na nowym świecie, w stworzonej naturze, ale również w swojej wiecznej istocie. Jest to pierwsza refleksja, jaką nam podsuwa narodzenie Jezusa.

Zauważamy jeszcze, że najświętszy Syn Boży, chociaż zgadzając się narodzić na świecie, z konieczności przybył między nas w sposób odpowiedni dla *Najświętszego*, a nie jak inni ludzie. Wziął na siebie naszą naturę, ale nie nasz grzech; przyoblekł się w naszą natu-

[3] Bogactwo i rozmaitość cytatów Biblii ukazują doskonałą jej znajomość, jaką Newman posiadał. Nie powinno to dziwić, ponieważ od małości był przyzwyczajony do zaznajamiania się z nią, jak ujawnia pewna notatka autobiograficzna: «Zostałem od dzieciństwa przyzwyczajony do czerpania wielkiej przyjemności z czytania Biblii» (*Apologia*, s. 15). Daje tego potwierdzenia w *Logice wiary*: «Religia Biblii jest równocześnie uznanym tytułem i najlepszą definicją religii angielskiej. Nie polega ona na obrzędach lub wyznaniach wiary, lecz głównie na fakcie czytania Biblii w kościele, w rodzinie, prywatnie» (J. H. Newman, *Grammar of Assent*, Westimnster Md 1974, s. 56).

rę, ale w sposób nadprzyrodzony. Czy może zstąpił z nieba niesiony przez chmury? Czy utworzył dla siebie ciało z prochu ziemi? Nie. On, mówi św. Paweł, jak inni ludzie, *urodził się z niewiasty* (Gal 4, 4), ponieważ chciał wziąć na siebie nie inną naturę, lecz naturę ludzką. Zostało zapowiedziane od początku, że potomstwo niewiasty zmiażdży głowę węża. *Wprowadzam nieprzyjaźń* – powiedział wszechmocny Bóg po upadku [Adama] do węża – *między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę* (Rdz 3, 15).

Z powodu tej obietnicy w czasach starożytnych cnotliwe kobiety zawsze żyły w czujnym oczekiwaniu, w nadziei, że obietnica w nich w końcu znajdzie spełnienie. Jedna po drugiej żywiły nadzieję, że wydadzą na świat zapowiedzianego mesjasza. Dlatego małżeństwo cieszyło się wielkim szacunkiem a dziewictwo było niemal pogardzane; uważano bowiem, że tylko w pomyślności według naturalnego biegu rzeczy, ze zjednoczenia mężczyzny z kobietą, będą miały możność zostania matką Chrystusa. Były to kobiety religijne, ale niewiele rozumiały sytuację rodzaju ludzkiego. Zostało postanowione, że przedwieczne Słowo przyjdzie na świat za pośrednictwem niewiasty, ale nie mogło Ono być zrodzone jak inni ludzie. Ludzkość jest rodzajem upadłym. Od czasu grzechu pierworodnego, grzech i zepsucie istnieje w naturze każdego człowieka, który w sposób naturalny zostaje zrodzony z potomstwa Adama. *Ciało do czego innego dąży niż duch* (Gal 5, 17), i dlatego każdy, kto przychodzi na ten świat, zasługuje na gniew Boży i na potępienie (por. Ef 2, 3)[4]. Ewangelista wyznaje, że pożądliwość i namiętność wywodzą się z natury upadłej w grzech: *To, co się z ciała narodziło, jest ciałem* (J 3, 6). A Hiob: *Któż czystym uczyni skalane?* (Job 14, 4). [...] Święty Dawid

[4] Ta relacja o zepsuciu natury ludzkiej przywodzi nam na myśl dramatyczne przedstawienie przez św. Pawła walki ducha przeciwko ciału w Rz 7 22-23: «Wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach».

woła: *Zmiłuj się nade mną! Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka* (Ps 51, 7).

Nikt nie przyszedł na ten świat bez grzechu. Nikt też nie może inaczej wyzwolić się z grzechu, który nosi się w ciele od urodzenia, jak tylko poprzez drugie narodzenie się w Duchu. A w takim razie jak mógłby Syn Boży przyjść jako święty Zbawiciel, gdyby wszedł na świat jak inni ludzie? Jak mógłby zadośćuczynić za nasze grzechy, gdyby On sam był w grzechu? lub oczyścić nasze serca będąc w nieczystości? albo jak mógłby podnieść naszą głowę ten, kto byłby synem grzechu?

Taki wysłannik potrzebowałby zbawcy ze swojego własnego zła, i można, by zastosować do niego przysłowie: *Lekarzu, ulecz samego siebie* (Łk 4, 23). Kapłanami wśród ludzi są ci, którzy składają ofiary *najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu* (Hbr 7, 27); ale On, przychodząc jako niepokalany Baranek Boży, jako najwyższy kapłan, nie mógł przybyć między nas w sposób przewidziany dla owych zwyczajnych. Chciał natomiast przyoblec ludzkie ciało w sposób jedyny i nowy, w sposób, który wyłącznie dla Niego był odpowiedni. Prorok Izajasz jako pierwszy to zapowiedział: *Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel* (Iz 7, 14).

Św. Mateusz, po zacytowaniu tego tekstu, ukazuje jego spełnienie się w Dziewicy Maryi: *A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez proroka* (Mt 1, 22). Ponadto dwóch aniołów, oddzielnie, jeden Maryi a drugi Józefowi, ujawniło godnego uwielbienia autora tego cudu: *Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. [...] Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów* (Mt 1, 20-21). Ponieważ przyjął On ciało, za sprawą Ducha Świętego z Dziewicy Maryi, dlatego był Jezusem, tym, który zbawia z grzechu. I jeszcze, anioł Gabriel powiedział przedtem do Maryi: *Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą: błogosławiona jesteś między niewiastami.* A następnie mówi dalej, stwierdzając, że Jej Syn będzie nazwany Jezusem, który *będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego a Jego*

panowaniu nie będzie końca. Kończy zapowiadając: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym* (Por. Łk 1, 28-35). Przez tajemnicze działanie Ducha Świętego, który jest Bogiem, Syn Maryi jest *Świętym, Synem Bożym, i Jezusem*, dziedzicem wiecznego królestwa.

Jest to wielka tajemnica, którą obecnie uroczyście obchodzimy; jej źródłem jest miłosierdzie, a jej celem świętość. [...] Ten, który ma w sobie wszelką czystość chciał mieszkać pośród nieczystego rodzaju, aby wynieść go do swojej czystości. On, blask chwały Boga, przyoblekł fizyczne ciało, czyste i święte jak On sam, bez cienia i zmazy, lub czegoś podobnego, lecz święte i nieskazitelne (Por. Ef 5, 27). Wcielił się z miłości do nas, abyśmy stali się uczestnikami Jego świętości. Dla siebie samego nie potrzebował ludzkiej natury, ponieważ był najdoskonalszym w swojej boskiej naturze; ale z miłości do nas wziął na siebie to, co było nasze. Ten, który sprawił, że z jednego człowieka narodziły się wszystkie narody tak, że w grzechu jednego wszyscy zgrzeszyli i w śmierci jednego wszyscy umarli (Rz 5, 12), przyjął właśnie naturę Adama po to, aby przekazywać ją nam taką, jaka jest w Nim, aby nasze ciała grzechu stały się czystymi przez Jego ciało (Por. Hbr 10, 10), a nasze dusze, żeby zostały obmyte w Jego najdroższej krwi; Wcielił się, aby uczynić nas uczestnikami natury Bożej, aby złożyć w naszych sercach nasienie życia wiecznego, aby podnieść nas z zepsucia świata pożądliwości do świata nieskalanej czystości i pełni łaski, które są w Nim.

Ten, który jest pierwszą przyczyną i archetypem wszystkich rzeczy, przyszedł na ten świat, aby być początkiem i wzorem rodzaju ludzkiego, *pierworodnym wobec każdego stworzenia* (Kol 1, 15). Ten, który jest wieczną światłością, staje się *światłością ludzi* (J 1, 4), Ten, który jest odwiecznym życiem, staje się życiem plemienia umarłego w grzechu; Ten, który jest Słowem Boga, przychodzi, aby być słowem duchowym, przebywającym w naszych sercach, Słowem wlanym w nas, zdolnym zbawić nasze dusze. Ten, który jest Synem równym Ojcu, zstąpił, aby być Synem Bożym w naszym ciele, aby podwyższyć nas do przybrania za synów, tak aby On był pierwszym

wśród wielu braci (Rz 8, 29). Dlatego «modlitwa» okresowa, po tym jak mówiła o naszym Panu jako Synu Jednorodzonym, narodzonym dla naszej natury z Dziewicy, ogłasza nasze nowe narodzenie, nasze przybrane synostwo i naszą odnowę przez działanie Ducha Świętego[5]. Przybywszy na świat, stał się On wzorem świętości, zarówno w Jego narodzeniu jak i we wszystkich chwilach Jego życia. Nie skompromitował się i nie splamił się z grzesznikami. Zstąpił z nieba, w krótkim czasie dokonał dzieła sprawiedliwości i ponownie powrócił tam, skąd przybył. Przyszedł na ten świat i po krótkim czasie z niego się oddalił, jak gdyby dla pouczenia nas, jak mało On sam i my wszyscy Jego naśladowcy powinniśmy mieć do czynienia ze światem. Ten, który jest wiecznym Słowem Bożym nie chciał zażywać życia dłuższego niż życie Matuzalema (J 5, 21-27)[6], nie chciał nawet w pełni zrealizować czasu normalnego życia; ale przyszedł i odszedł jeszcze zanim ludzie zorientowali się, że On przybył, jak błyskawica, która przelatuje z jednego końca nieba na drugi, ponieważ Słowo, początek nowego i niewidzialnego stworzenia, nie chciało mieć udziału ze starym Adamem. Był na świecie, ale nie był ze świata (Por. J 7, 23). [...]

Nie mógł On zatrzymać się na ziemi lub zajmować się nią; przyszedł jedynie po to, aby zrealizować swoje dzieło; mógł tylko przyjść i odejść. W swoim ziemskim życiu, nie mogąc znaleźć zaspokojenia lub zadowolenia, nie chciał żadnego z dóbr tak bardzo chwalonych przez ludzi. Kiedy zniżył się do swojego upadłego w grzech stworzenia, nie zgodził się, aby ono dawało Mu to, co uznawało za najlepsze, i odmówił przyjęcia daru lub daniny od upadłego świata. Tylko odrodzona natura może ośmielić się służyć Świętemu. Nie mógł On przyjąć mieszkania, uznania lub pochlebstw od królestwa ciemności. Odmówił zgody na ogłoszenie Go królem (por. J 6, 15) i nie zgodził się na nazywanie Go *nauczycielem dobrym* (por. Łk

[5] W tych zdaniach pobrzmiewa styl Ojców Kościoła, ustawicznie przez Newmana studiowanych, a zwłaszcza Leona Wielkiego, wielkiego mistrza teologii Wcielenia.

[6] Matuzalem jest przedpotopowym patriarchą, który, według Pisma św., żył bardzo długo.

18, 19); nie chciał mieć miejsca, gdzie mógłby oprzeć głowę (por. Mt 8, 20). Jego życie nie było zależne od wytchnienia lub uśmiechu człowieka. Jego życie było ukryte w Tym, od którego przyszedł i do którego wracał.

Światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła (J 1, 5). Dla ludzi był On człowiekiem takim jak inni. Chociaż poczęty za sprawą Ducha Świętego, urodził się z ubogiej niewiasty, która, nie przyjęta w gospodzie (Łk 2, 7), gdzie był wielki tłok, wydała Go na świat w stajni. O cudowna tajemnico natychmiast objawiona! Także w swoim narodzeniu Syn Boży odrzucił gościnę świata! Wzrastał jako Syn cieśli, nie uczęszczając do żadnej szkoły; dlatego, kiedy zaczął nauczać, Jego sąsiedzi pytali się ze zdziwieniem, jak to możliwe, aby prorokiem został ktoś, kto nie studiował a wyuczył się wykonywania skromnej pracy. Było wiadomo, że Jego krewni i bliscy byli niskiego stanu. A kiedy Jezus ujawnił swoją tożsamość, wskazywano na nich jako na dowód obalający to, co On oświadczał (por. Łk 4, 22; Mt 13, 55-56). Ponieważ żył w mieście nie cieszącym się zbyt dobrą opinią, także najlepsi wątpili w to, że mogłoby z niego pochodzić coś dobrego (J 1, 46). Nie, Chrystus nie chciał być dłużnym temu światu za poparcie, pomoc, gościnę: *Świat stał się przez Niego, lecz świat Go nie poznał* (J 1, 10). Chrystus przyszedł na świat jako dobroczyńca, nie jako gość[7]. Nie po to, aby brać od świata, lecz aby mu dawać.

Kiedy, po osiągnięciu odpowiedniego wieku, zaczął głosić Królestwo Boże, Jezus nie chciał przyjąć niczego ponadto. Pan wybrał cząstkę tych świętych, którzy Go poprzedzili i byli Jego zapowiedzią: Abrahama, Mojżesza, Dawida, Eliasza oraz swojego poprzednika Jana. Żył w wolności, bez powiązania z domem, spokoj-

[7] Newman uwydatnia samotne życie i oderwanie Jezusa od wszystkich rzeczy; taką postawę uważał za zgodną z swoją duchowością, z swoim platońsko-chrześcijańskim widzeniem świata, z zasadą sakramentalną, dla której wszystkie widzialne rzeczywistości są cieniem i znakiem rzeczywistości niewidzialnych. Tę opinię przedstawił on w słowach podyktowanych dla napisu na jego grobie: *Ex umbris et imaginibus in Veritatem: Z cieni i wyobrażeń do Prawdy.*

nym miejscem zamieszkania; żył jako wędrowiec w ziemi obiecanej, przebywał na pustyni. Abraham żył pod namiotem w ziemi, którą jego potomkowie mieli zawładnąć. Dawid wędrował przez siedem lat po tej samej ziemi podczas prześladowania przez Saula; Mojżesz był więziony na strasznej pustyni podczas całej drogi od Synaju do granic Kanaanu. Eliasz błąkał się na nowo od góry Karmel do góry Synaj. Jan Chrzciciel od dzieciństwa żył na pustyni. Podobnym do ich życia było także życie naszego Pana podczas Jego publicznej misji: był On raz w Galilei, to znowu w Judei; znajdujemy Go na górze, na pustyni, w mieście. Nigdy nie przystawał na posiadanie miejsca zamieszkania, nawet w świątyni swojego wszechmocnego Ojca w Jerozolimie.

Nie było konieczne, aby Chrystus znosił to wszystko w celu doprowadzenia do spełnienia się zamysłu miłosierdzia, który spowodował Jego przyjście na ziemię. Także podporządkowując się, z niepojętą ustępliwością, zakończeniu swojego życia na krzyżu, dlaczego zawsze, od początku, chciał być całkowicie oderwany od świata, kiedy nie odpokutowywał za jego grzechy? Przynajmniej mógłby cieszyć się towarzystwem braci, którzy wierzyliby w Niego, mógłby być szczęśliwym i czczonym w swoim domu, szanowanym w swojej ojczyźnie; mógłby dopiero na końcu poddać się temu, co wybrał od początku. Mógłby odłożyć na później swoje dobrowolne cierpienia, do godziny, w której Ojciec i Jego wola uczyniłyby z Niego ofiarę jako zadośćuczynienie za grzech.

Ale On postępował inaczej, i w ten sposób stał się wzorem dla nas, którzy jesteśmy Jego uczniami. Ten, który był tak bardzo oddzielony od świata i tak zjednoczony z Ojcem także w dniach swojego ciała, wzywa nas, swoich braci, abyśmy byli w Nim, jak On jest w Ojcu (por. J 17, 21), abyśmy byli znakiem tego, czym rzeczywiście jesteśmy, abyśmy nie byli ze świata, chociaż będąc na świecie (J 15, 19), abyśmy stale żyli w obecności Boga. Niech to rozważają ci, którzy myślą, że doskonałość ludzkiej natury polega, jak przed przyjściem Ducha, na pełnieniu wszystkich właściwych funkcji, zwierzęcych i rozumowych, a nie na uległości i na ofierze z tego, co w nas jest niższe temu, co jest wyższe. Chrystus, początek i wzór nowego

stworzenia, żył poza ciałem chociaż będąc w ciele; Jego śmierć na pewno była konieczna jako zadośćuczynienie za grzechy; ale dlaczego Jego życie było tak bardzo umartwione, gdyby taka surowość nie była chwałą człowieka?

W tym okresie liturgicznym zbliżamy się do Niego z bojaźnią i z miłością, ponieważ w Nim mieszka wszelka doskonałość i za Jego pośrednictwem możliwe jest jej zdobycie. Zbliżmy się do Niego, który uświęca, abyśmy zostali uświęceni. Zbliżmy się do Niego, aby uczyć się poznawać nasz obowiązek i aby otrzymać łaskę wypełniania go. W innych okolicznościach jesteśmy nakłaniani do czujności, do mozolnej pracy, do walki i do cierpienia; natomiast w tym czasie zostają nam jedynie przypomniane dary, jakich Bóg udzielił nam grzesznikom. Zbawił On nas nie dla naszych uczynków sprawiedliwości, lecz przez swoje miłosierdzie. Przypomina się nam, że my nie możemy uczynić niczego, i że Bóg czyni wszystko. Obecny okres jest uprzywilejowanym czasem łaski. Możemy widzieć i doświadczać miłosierdzia Bożego. Jesteśmy przed Panem jak owe biedne, bezsilne istoty, które, podczas Jego działalności, były przynoszone na łożach i noszach, aby je uzdrowił. Idźmy do Niego, abyśmy zostali uleczeni.

Zbliżmy się do Pana jak dzieci, abyśmy zostali nakarmieni i pouczeni, *jak niedawno narodzone niemowlęta, które pragną duchowego, nie sfałszowanego mleka, aby dzięki temu wzrastały ku zbawieniu* (1 Pt 2, 2). Jest to czas niewinności, czystości, delikatności, łagodności, radości, pokoju. Jest to czas, w którym cały Kościół wydaje się być ubrany na biało, w swoją chrzcielną suknię, we wspaniałą świetlistą szatę, którą nosi na górze świętej. W innych czasach Chrystus przychodzi z szatami zabarwionymi krwią; ale teraz przychodzi do nas z całą pogodą i pokojem, i każe nam radować się w Nim oraz miłować jeden drugiego (J 13, 34). Nie ma teraz miejsca dla smutku, dla zazdrości, dla niepokojów, dla wykroczeń lub dla rozwiązłości: nie jest to czas dla *hulanek i pijatyk, ani dla rozpusty i wyuzdania, ani dla kłótni i zazdrości* (Rz 13, 13), jak mówi apostoł; ale jest to czas na przyobleczenie się w Jezusa Chrystusa, *który niko-*

mu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie postało (Iz 53, 9)[8].

Aby każde Boże Narodzenie zastawało nas zawsze bardziej podobnymi do Tego, który, w tym czasie, stał się niemowlęciem z miłości do nas; aby każde nowe Boże Narodzenie zastawało nas bardziej prostymi, bardziej pokornymi, bardziej świętymi, bardziej miłosiernymi, bardziej pogodzonymi z losem, bardziej radosnymi, bardziej pełnymi Boga.

Parochial and Plain Sermons, V, ss. 86-98
Tłum. ks. Mieczysław Stebart COr

Tłumaczenie zostało dokonane z: John Henry Newman, *Gesù*, Pagine scelte, Introduzione. traduzione e note di Giovanni Velocci, Edizioni Paoline, 1992, ss. 85-96.

[8] Te natarczywe zwroty ukazują udział Newmana w wydarzeniu Wcielenia. Zawsze przeżywał on intensywnie tajemnice roku liturgicznego, jak wynika z kazań, które głosił we wszystkie niedziele w kościele St. Mary w Oksfordzie, przez piętnaście lat, od 1828 do 1843 roku.

Ks. bp Stefan Regmunt

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ W POLSCE NA PROGU TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

Jest dla mnie radosne, że mogę uczestniczyć w wiosennym zebraniu plenarnym Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

To spotkanie jest dla mnie stosowną okazją do wyrażenia wdzięczności Księżom Prowincjałom za włączenie się w Krajowe Duszpasterstwo Powołań poprzez swoich delegatów i przez samą działalność wewnątrz zakonów.

Jesteśmy pokoleniem Soboru Watykańskiego II i posługi Jana Pawła II, pokoleniom synodów europejskich i narodowych poświęconych również zagadnieniu powołań. Refleksja nad tą problematyką jest szczególnie potrzebna na progu trzeciego tysiąclecia.

I. Sytuacja powołaniowa w Polsce

Wielu zainteresowanych problematyką powołaniową stawia sobie pytanie czy w Polsce można już mówić o kryzysie powołań? W roku ubiegłym odbyła się na ten temat, z inicjatywy Krajowego Duszpasterstwa Powołań, specjalna konferencja prasowa w Sekretariacie Episkopatu Polski. Trzeba powiedzieć, że zgromadziła ona dużą grupę dziennikarzy.

Sięgnijmy do statystyki, która nas poinformuje o stanie ilościowym powołań w Polsce. Dane pochodzą z Dokumentów II Polskiego Synodu Plenarnego, zakończonego w 1999 r., a zatwierdzonych w roku 2000 przez Stolicę Apostolską.

W roku 1985 było w naszym kraju 22 381 prezbiterów, w 1990 r. – 25 2255, w 1999 r. około 30 000. Dostrzegamy w tym zestawieniu, że liczba kapłanów wzrasta. W ciągu ostatnich 15 lat przybyło ponad 7 tys.. Liczba sióstr zakonnych i liczba kapłanów prawie się

wyrównała (por. II PSP s. 168). Nigdy tego w okresie powojennym nie było. Ilościowo – powołań kapłańskich w Polsce nie ubywa. Zmienia się natomiast topografia powołań: bywa, że diecezje, zakony dotychczas obfitujące w powołania męskie, tracą je na rzecz innych diecezji czy zakonów.

Inaczej przedstawia się rzecz z zakonami żeńskimi. W zgromadzeniach zakonnych czynnych obserwuje się spadek liczby zakonnic, co wynika zarówno ze zmniejszającej się liczby powołań, jak i dużej liczby zgonów roczników międzywojennych. W zakonach klauzurowych natomiast liczba nowych powołań powoli, ale stopniowo wzrasta.

W Diecezjalnych Wyższych Seminariach Duchownych studiuje obecnie 4 773 alumnów. Najliczniejszymi seminariami są: tarnowskie – 301, przemyskie – 192, lubelskie – 181, katowickie – 171, wrocławskie – 169. Jeśli chodzi o Wyższe Seminaria Duchowne zakonne, to studiuje w nich aktualnie 2 039 alumnów, w tym najwięcej kleryków posiadają: OO. Franciszkanie, łącznie we wszystkich prowincjach – 239, Salezjanie – 209, Pallotyni – 130, Kapucyni – 114, Dominikanie – 113. Dane pochodzą z września 2000 r. (por. Statystyka Powołań w Polsce).

Zwróćmy w tej chwili uwagę na kondycję duchową kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego. Ogólnie trzeba stwierdzić, że zmienia się jakość (kondycja) tych, którzy jako młodzi ludzie odkrywają głos Bożego wezwania, aby pójść drogą życia kapłańskiego czy zakonnego. Ks. Zdzisław Kroplewski – rektor WSD w Koszalinie stwierdził, że doświadczenia dzisiejszego młodego człowieka, przychodzącego do seminarium są bardzo różne, także od strony negatywnej, często związane z nadużyciem wolności w różnych sferach życia (por. ks. Z. Kroplewski, Biuletyn powołaniowy, Legnica 2001,s.6).

S. Jolanta Olech zauważa, że kandydatki do zakonów żeńskich są obecnie lepiej przygotowane od strony intelektualnej, a często i zawodowej, są wrażliwe na potrzeby społeczne współczesnego świata, ale nie zawsze wolne od słabości i zranień współczesnej młodzieży. Obserwuje się u nich szczególnie słabość wiary wyniesionej z

domów rodzinnych, trudności w podejmowaniu decyzji trwałej, na zawsze – wiele z nich boi się zobowiązań na całe życie. W związku z tym wymagają pogłębionej i przedłużonej formacji (por. s. J. Olech, Powołania do życia konsekrowanego w Polsce).

Źródeł tej sytuacji (kryzysu powołań) wiele upatruje między innymi:

1. We współczesnym kryzysie człowieka okazuje się, że współcześni młodzi ludzie mają trudności, by kochać i być odpowiedzialnymi w jakimkolwiek stanie życiowym. Na kryzys współczesnego człowieka wpływa zarówno uleganie wewnętrznym słabościom jak i zewnętrznym negatywnym naciskom (zob. Ks. M. Dziewiecki, Kryzys powołań czy kryzys człowieka. Biuletyn powołaniowy 2001 r. s. 10).

2. Źródłem kryzysu powołań może być sytuacja i stan życia współczesnej rodziny, jej kondycja moralna i religijna. Niż demograficzny, alkoholizm obezwładniający rodziny, stosowane w rodzinach dysfunkcyjne metody wychowawcze, rozwody (w przeprowadzonych badaniach Krajowego Duszpasterstwa Powołań okazało się, że miasta i diecezje charakteryzujące się największą ilością rozwodów mają najmniejszą liczbę powołań) (por. Ks. A. Magdziarz, Statystyka powołań kapłańskich i zakonnych w Polsce w roku 1999r; zob. także ks. Z. Kroplewski, Źródła współczesnego kryzysu powołań. S.13).

3. Innym źródłem kryzysu powołań może stać się stan socjologiczny i psychologiczny współczesnej młodzieży: kultura, prezentowane wartości, sposób spędzania wolnego czasu, rodzaj preferowanej rozrywki przez dużą część młodzieży nie sprzyjają wybieraniu wartości nadprzyrodzonych, nie sprzyjają też realizacji drogi kapłaństwa, czy życia zakonnego.

4. Rozwojowi powołań nie zawsze sprzyjają współczesne formy i praktyka duszpasterstwa. Obraz wielu współczesnych parafii jest

często mało atrakcyjny dla młodych ludzi. Parafie nie zawsze dają szansę młodzieży na aktywność. Z wielu obserwacji wynika, że np. bardzo mało jest powołań z parafii wiejskich. Jedna z przyczyn tego stanu rzeczy jest stan ekonomiczny i społeczny ludzi mieszkających na terenach wiejskich, w efekcie brak jakichkolwiek aspiracji życiowych wśród młodych ludzi. Z drugiej strony duszpasterstwa wiejskie są często zamknięte na ludzi młodych i nie prezentują modelu duszpasterstwa zachęcającego do wyboru tego powołania i stylu życia przez młodych.

5. Paradoksem wydaje się także, że duszpasterstwu powołań nie pomogła w pełni katecheza w szkole. Księża zaangażowani w katechezę spotykają się co prawda z dużą częścią młodzieży, ale brak im czasu lub sił na kontakt indywidualny z młodymi ludźmi. Często są wciągani w sytuacje szkoły i obarczeni relacją „nauczyciel – uczeń". Nie zawsze są obierani jako „nasz ksiądz". Są często jednymi z nauczycieli. Oczywiście znajduje się grupa księży, która tego kontaktu nie zagubiła. Są to ci księżą, którzy odnaleźli się bardzo dobrze w szkole. Zdobyli dzięki prezentowanej postawie (gorliwość, otwartość, religijność, zaangażowanie) autorytet i są kimś więcej dla uczniów niż jedynie nauczycielem.

6. Osobnym zagadnieniem, które może wpływać na kształt duszpasterstwa powołań, wydaje się być poziom duszpasterstwa młodzieżowego w parafii. Wielu księży zaangażowanych w szkole nie jest w stanie albo nie chce angażować się w prowadzenie grup młodzieżowych w parafii (ministranci, Oaza, KSM, harcerstwo katolickie, inne grupy młodzieżowe, pielgrzymki). Z analizy motywacji powołaniowej wstępujących do seminarium wynika, że u większości z nich pojawiła się motywacja wyboru życia kapłańskiego między innymi dzięki przykładowi księdza zaangażowanego w duszpasterstwo młodzieży, jego dyspozycyjności i świadectwa radosnego i odpowiedzialnego przeżywania kapłaństwa.

7. Wśród źródeł potencjalnego lub aktualnego kryzysu powołań jest poziom duszpasterstwa powołań w diecezjach i zakonach.

Wspomniana już wyżej s. Jolanta Olech sygnalizuje, że wspólnoty zakonne mają na ogół dobre rozeznanie problemu powołań i duszpasterstwa powołaniowego, rozumianego nie jako „łapanka do zakonu", ale jako wychowanie młodzieży do różnych form życia chrześcijańskiego, w tym również do życia kapłańskiego i konsekrowanego (port. Powołania do życia konsekrowanego w Polsce. Zgromadzenia Żeńskie). Duszpasterstwo to jednak domaga się między innymi współpracy między duchowieństwem diecezjalnym a osobami konsekrowanymi i świeckimi, stosowania nowych form i nowego entuzjazmu.

II. Inspiracje (wskazania) dla duszpasterstwa powołań

Zasygnalizowane zagrożenia powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego domagają się wskazania kierunków ożywienia duszpasterstwa powołań. Zrównoważone i obiektywne spojrzenie na polską rzeczywistość powinno owocować pogłębioną refleksją i mobilizacją tych wszystkich, którzy w dzieło powołań winni się włączyć poprzez konkretne działanie.

W oparciu o prace Europejskiego Kongresu Powołań i Dokument Końcowy tego Kongresu, wymieńmy wskazania, które wydają się dla polskiej rzeczywistość być szczególnie ważne.

1. Potrzeba pogłębionej refleksji nad tajemnicą powołania i powołanych

Potrzebna jest ponowna refleksja na temat fundamentów duszpasterstwa powołań: na temat tajemnicy powołującego Boga, tajemnicy powołanego człowieka oraz tajemnicy duszpasterskiego towarzyszenia powołanym. Od strony Boga, powołanie to propozycja, którą Bóg kieruje wobec danego człowieka, aby podjął określoną formę życia w oparciu o Bożą miłość i prawdę. Od strony człowieka powołanie to odkrycie tej Bożej propozycji i wierne pójście za nią z zaufaniem, że jest ona wyrazem miłości Stwórcy do człowieka, a jednocześnie najpewniejszą drogą rozwoju.

Cóż zatem jest istotą duszpasterstwa powołań? Jest nią przyprowadzenie młodych do Chrystusa, aby mogli odkryć, że wobec każdego z nich ma On pewien plan miłości. To nie człowiek, nie księża czy rodzice budzą powołania. Jedynym powołującym jest Chrystus. Zadaniem chrześcijańskich wychowawców jest przyprowadzenie młodych do Mistrza z Nazaretu. W sensie ścisłym nie można zatem mówić o duszpasterstwie powołań, a jedynie o duszpasterstwie powołanych. Wzorem do naśladowania jest tu postawa św. Andrzeja Apostoła, gdy sam odkrywa Mesjasza przyprowadza do Niego swojego brata chociaż nie wie, jak niezwykłe powołanie wyznaczył Piotrowi Jezus. Dokładnie takie samo zadanie jest zadanie wszystkich zaangażowanych w troskę o powołanych. Powinni oni wskazywać na Chrystusa, z pokorą i cierpliwością przyprowadzać do Niego młodych. A wtedy ze zdumieniem i wdzięcznością przekonają się, że przynajmniej część z tych, których przyprowadzili do Chrystusa odkryje powołanie zaskakujące i przewyższające najśmielsze oczekiwania swoich wychowawców.

Pogłębiona refleksja nad tajemnicą powołania i powołanych prowadzi do świadomości, że wszelka działalność musi być poprzedzona modlitwą i respektowaniem prymatu łaski nad wszelką aktywnością.

2. Potrzeba więcej ewangelizacji a mniej agitacji do konkretnych form powołań.

Troska o powołania we współczesnej rzeczywistości polskiej musi uwzględniać nową ewangelizację. Na pierwszym miejscu ma to być troska o wychowanie chrześcijańskie. Powinna ona docierać do rodzin, parafii, ruchów młodzieżowych, szkół, grup rówieśniczych, środków społecznego przekazu i innych rzeczywistości, w których żyje i rozwija się młody człowiek.

Włączenie się w nową ewangelizację wymaga najpierw od ewangelizujących, aby ponownie skonfrontowali własne życie i stosowane metody pracy z Ewangelią. Nie da się przyprowadzić mło-

dych do Chrystusa innymi metodami jak tylko dojrzałą i cierpliwą miłością oraz prawdą, której uczy Chrystus.

Od zatroskanych o powołania – świeckich i duchownych – oczekuje się też postawy miłości mądrej i wymagającej wobec ludzi młodych, a także świadectwa pielęgnowania tej miłości we wspólnotach, które wyznaczyło im własne powołanie. Ono pomaga młodym uwierzyć, że pójście za Bożym głosem ma sens, a urzeczywistnienie odczytanego powołania daje radość i jest drogą do prawdziwego szczęścia.

3. Potrzeba ukazywania i urzeczywistniania właściwego obrazu Kościoła – źródła i miejsca dojrzewania powołania.

Powołanie wywodzi się „z Kościoła" i z Jego pośrednictwa, zostaje rozpoznane i dokonuje się „w Kościele" oraz przybiera nieodzowny kształt służby „dla Kościoła". Odniesienie do Kościoła, wpisane jest w główne odniesienie kapłana do Chrystusa, „sakramentalne uobecnienie" Chrystusa jest bowiem podstawą i inspiracją odniesienia kapłana do Kościoła. W tym kontekście uwidacznia się również fakt, że sposób prezentacji Kościoła wpływa na problematykę dotyczącą promocji powołań. Przedstawienie Kościoła fałszywe i jednostronne jest często przyczyną nie pójścia za powołaniem lub jego błędnej realizacji (zob. Abp Z. Grocholewski, Powołania i duszpasterstwo powołań, s. 20).

Aby młodzi ludzie mogli odpowiedzieć pozytywnie na zaproszenie Jezusa, który powołuje, konieczne jest, aby oprócz przeżycia doświadczenia bycia z Nim, realizowali to spotkanie wewnątrz Kościoła dla nich naprawdę wiarygodnego, tj. ukazanego w Jego autentycznym wymiarze nadprzyrodzonym, a więc wykraczającym poza aspekty jedynie dostrzegalne z zewnątrz. Rzeczywistość Kościoła należy przedstawić młodym w Jego pełnej tajemnicy (por. tamże, s.21).

W nauce o Kościele – jako urodzajnej glebie dla powołań – szczególnego znaczenia nabiera rys chrystocentryczności, służebności i misyjności. Kościół bogaty w powołania to Kościół chrystocen-

tryczny. Ten chrystocentryzm w duszpasterstwie powołań oznacza, że pierwszym zadaniem wspólnoty wierzących jest wprowadzenie młodych w osobistą więź z Chrystusem. Tylko ci młodzi, którzy ufają Chrystusowi, są w stanie odkryć i zrealizować powołanie, jakim Bóg ich obdarza. Służebność Kościoła oznacza, że urodzajną glebą powołaniową okazują się te wspólnoty wierzących, które są ożywione wzajemną miłością w Chrystusie, które są zatroskane, o chorych, samotnych, odrzucanych, o wszystkich źle się mających. Misyjność oznacza, że dzielenie się darami powołaniowymi i wysyłanie kapłanów oraz osób konsekrowanych „ad gentes" owocuje nowymi powołaniami (por. Nowe powołania dla Nowej Europy, s.37).

4. Pomoc powołanym przez akceptację, wierność i gorliwość realizacji własnego powołania

Jeśli istotą duszpasterstwa powołań jest przyprowadzanie młodego pokolenia do Chrystusa, to realizacja tego zadania dokonuje się najpierw i przede wszystkim poprzez wierność własnemu powołaniu. To jest pierwsza rzecz, której oczekuje Chrystus od osób świeckich i duchownych: od rodziców, kapłanów, osób konsekrowanych. Podstawą wierności własnemu powołaniu jest pełne i radosne przyjęcie i zaakceptowanie powołania, którym, obdarował mnie Bóg: powołania małżeńskiego, kapłańskiego, zakonnego, misyjnego. Niezależnie od tego, jak wiele już lat trwamy w naszym powołaniu, codziennie od nowa potrzebujemy akceptowania naszej drogi życiowej. Potrzebujemy wyzbycia się iluzji, że na innej drodze powołania byłoby nam łatwiej osiągnąć szczęście. Potrzebujemy chwil i godzin, w których wyśpiewamy Bogu nasze *Magnificat,* hymn wdzięczności za to, że nas powołał do miłości wiernej i nieodwołalnej. Do tej jedynej, która może zaspokoić tęsknotę ludzkiego serca.

Dojrzałe i radosne zaakceptowanie własnego powołania jest koniecznym, warunkiem owocnego zaangażowania się w duszpasterstwo powołań. Kompetencje psychopedagogiczne tutaj bowiem nie wystarczą. Nowej jakości wychowawca to przede wszystkim ten, kto

sam zafascynował się Chrystusem, który każdego dnia odnawia i pogłębia w sobie decyzje wiernego pójścia za Nim.

5. Rola rodziny w trosce o nowych powołanych.

Pierwszym i najważniejszym miejscem troski o powołanych jest rodzina. To właśnie od rodziny w największym stopniu zależy postawa dzieci i młodzieży wobec Boga i ludzi, wobec życia i samego siebie. Podstawowym zadaniem rodziny jest wprowadzanie młodych w więzy tej miłości, który uczy nas Bóg. Nie jest to miłość jedynie emocjonalna czy szukająca dobrego nastroju. Jest to miłość realistyczna, oparta na jasnej prawdzie o człowieku, o jego naturze, ograniczeniach, aspiracjach i powołaniu. W swym realizmie jest to miłość ofiarna i wymagająca, dzięki której młodzi mają szansę przezwyciężać egoizm oraz uczyć się kochać Boga nade wszystko a człowieka tak bardzo, jak pragną kochać samych siebie. Zadaniem rodzin jest więc wprowadzanie młodych w świat prawdy i miłości, czyli w świat prawdziwej Bożej miłości. To właśnie w rodzinie młodzi powinni odkryć, że KAŻDY z nich jest powołany do miłości wiernej i nieodwołalnej, niezależnie od tego, czy będzie to powołanie do jakiejś formy życia świeckiego, czy też duchownego. Rodziny, w których młodzi doświadczają, że są kochani Bożą miłością i w których uczą się takiej miłości, stają się urodzajną glebą powołań do miłości wiernej i nieodwołalnej w małżeństwie, kapłaństwie czy w życiu zakonnym.

6. Rola szkoły w duszpasterstwie powołań.

Szkoła wywiera silne piętno na każdym wychowanku. Uczy go patrzenia na świat oraz wprowadza w określony typ relacji międzyludzkich i więzi społecznych. Głównym zadaniem szkoły, jest pomaganie wychowankom, by zrozumieli rzeczywistość, która ich otacza, a także, by zrozumieli samych siebie. Współczesna szkoła coraz ciekawiej i wszechstronniej wprowadza uczniów w tajniki rzeczywistości zewnętrznej. Jednocześnie coraz mniej pomaga uczniowi, by zro-

zumiał on samego siebie, by nauczył się odróżniać to, co go rozwija od tego, co mu szkodzi. Co więcej, ulegając modnym prądom laickiego humanizmu, który zakłada, że nie ma obiektywnych prawd o człowieku, że wszystko jest subiektywne i że samorealizacja polega na spontanicznym kierowaniu się ciałem i emocjami, szkoła staje się miejscem pomieszania pojęć i promowania iluzji o istnieniu łatwego szczęścia, opartego na subiektywizmie i doraźnej przyjemności.

W konsekwencji w wielu polskich szkołach mamy obecnie do czynienia z ambiwalentnym podejściem do rzeczywistości. Z jednej strony, szkoły nadal wymagają od uczniów logicznego i precyzyjnego myślenia o świecie zewnętrznym, a z drugiej strony sugerują młodym, że w ich własnym życiu nie obowiązują żadne obiektywne prawdy, zasady moralne czy normy społeczne, że w odniesieniu do ludzkiego życia (ale nie np. do matematyki czy chemii!) zasadnym jest argument typu „a ja uważa, że ...". Niektórzy wychowawcy sugerują młodym, iż za najwyższą wartość należy uznać tolerowanie wszelkich form postępowania oraz kierowanie się tym, co robi większość. Wychowankowi takiej szkoły trudno będzie nie tylko odkryć i zrealizować własne powołanie lecz także obserwować ludzkie życie, wyciągać logiczne wnioski z błędów swoich i innych ludzi, a także odróżniać to, co go rozwija od tego, co go krzywdzi czy niszczy.

Zadaniem odpowiedzialnej szkoły jest uczenie wychowanków dyscypliny w myśleniu i postępowaniu, rozwijanie ciekawości poznawczej, wprowadzanie w świat wartości i więzi, w świat współdziałania i wrażliwości na drugiego człowieka, w świat kultury, w której jest miejsce ma pogłębione rozumienie wszystkich wymiarów tajemnicy człowieka: jego cielesności, emocjonalności, jego zdolności do myślenia, wartościowania i podejmowania decyzji, jego duchowości i religijności. Wypełniając uczciwie i obiektywnie te zadania, szkoła staje się miejscem promowania życia opartego na prawdzie i odpowiedzialności, a przez to spełnia ważne zadanie w trosce o powołanych.

7. Troska o dojrzałych świętych wychowawców.

Jakościowy skok w duszpasterstwie powołań wymaga uformowania dojrzałych, świętych wychowawców, zdolnych do podjęcia w pogłębiony sposób dzieła ewangelizacji młodego pokolenia. Potwierdzeniem tej zasady niech będzie chociażby fakt, że najwięcej kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego pochodzi z młodzieżowych grup formacyjnych (np. ministranci, schola, oaza, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży), których głównym celem nie jest duszpasterstwo powołań lecz stała formacja chrześcijańska w oparciu o osobistą więź z Chrystusem, o regularną lekturę Pisma Świętego, modlitwę, liturgię oraz zaangażowanie na rzecz parafii i ludzi potrzebujących pomocy. Dzięki tego typu pogłębionym, wspólnotowym i długofalowym formom wychowania chrześcijańskiego młodzi odkrywają własne miejsce w Kościele i otwierają serca na głos powołującego Boga. Zadaniem chrześcijańskich wychowawców jest zatem wiernie i z radością pełnić wolę Chrystusa, który wzywa, byśmy byli Jego szczególnymi świadkami.

Zakończenie

Podejmując refleksje nad obrazem powołań w Polsce, a także szkicując obszary szczególnie ważne domagające się ożywienia i dynamizowania w pracy powołaniowej nie wolno zapomnieć o potrzebie budzenia nadziei wśród tych, których wysiłki i troska o nowe powołania nie wydała jeszcze wymiernych owoców. Ta nadzieja jest potrzebna nie tylko Kościołowi na Wschodzie, by rozpocząć trud systematycznego duszpasterstwa powołań w niełatwym kontekście odzyskanej wolności. Konieczna jest ona również Kościołowi Zachodu, aby stawić czoła i przezwyciężyć okres przedłużającego się kryzysu powołań (por. Nowe powołania dla nowej Europy, s. 108).

Potrzebna jest ona również Kościołowi w Polsce. Szczególnie w diecezjach i zakonach, odczuwają duży brak kapłanów, braci, sióstr dla ewangelicznej posługi. Sam Bóg zarysował program duszpasterstwa powołań zachęcając przez swojego Syna, aby duszpaster-

stwo zaczynać od ufnej modlitwy „proście Pana żniwa ...". Niech tej modlitwie towarzyszy pewność, że Pan żniwa nie pozwoli, by w Kościele zabrakło robotników na Jego żniwach. Przeciwnie, jeśli nadzieja nie jest pokładana w naszych przewidywaniach, lecz w Bożym Słowie, możemy wierzyć w ponowny rozkwit powołań nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Ks. bp Stefan Regmunt

Wykorzystana literatura:

1. Jan Paweł II. List Apostolski Novo millennio ineunte.
2. Jan Paweł II List Apostolski Vita consecrata.
3. Jan Paweł II. Zakonnicy i życie konsekrowane we wspólnocie chrześcijańskiej. Poznań 1998.
4. Jan Paweł II. Adhortacja Apostolska Pastores dabo vobis. Watykan 1992.
5. II Polski Synod Plenarny (1991-1999). Poznań 2001
6. Nowe powołania dla Nowej Europy. Dokument Końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie. Poznań 1998.
7. Kongres. Duszpasterstwo powołaniowe w Kościołach lokalnych Europy. Rzym 5-10 maja 1997. Katowice 1998.
8. Abp Z. Grocholewski, Powołania i duszpasterstwo powołań w perspektywie Trzeciego Tysiąclecia Chrześcijaństwa. W: Posłani w Trzecie Tysiąclecie. Krajowy Kongres Powołań 2000. Kraków 2000.
9. Zasady formacji kapłańskiej w Polsce. Częstochowa 1999r.
10. Ks. Z. Kroplewski, Źródła współczesnego kryzysu powołań. Biuletyn powołaniowy, Legnica 2001.
11. S. J. Olech USJK, Powołania do życia konsekrowanego w Polsce. Zgromadzenia żeńskie. Konferencja Prasowa 11 maja 2000. Materiały.
12. Ks. M. Dziewiecki, Kryzys powołań czy kryzys człowieka. Biuletyn powołaniowy. Legnica 2001.
13. Ks. A. Magdziarz, Statystyka powołań kapłańskich i zakonnych w Polsce w roku 1999. Poznań 1999.
14. Statystyka powołań kapłańskich i zakonnych w Kościele katolickim w Polsce w roku 2000. Krajowe Duszpasterstwo Powołań /mps/. Poznań 2000.

O. E. Nocuń CSSR

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ DO ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Wstęp

Po Soborze Watykańskim II nastąpił okres wielkiej i zbawiennej odnowy życia konsekrowanego. Nastąpiło ponowne odkrycia ducha początków zakonów i zgromadzeń oraz entuzjazm z powodu niegasnącej żywotności i aktualności charyzmatów.

Nastąpiły jednocześnie zmiany kulturowe i społeczne, które spowodowały zmniejszenie liczby powołań, pojawienie się kryzysów. W wielu rodzinach zakonnych nastąpiła utrata sensu i znaczenia niektórych rodzajów działalności, wynikających z braku identyfikacji tożsamości charyzmatycznej[9].

Europa Zachodnia przeżywa głęboki kryzys powołań. Jednocześnie otworzyły się ogromne przestrzenie na Wschodzie, wołające o światło Ewangelii. Posiadamy cały szereg dokumentów, które przez głęboką refleksje teologiczną, społeczną i kulturową uświadamiają nam aktualność tematyki powołaniowej, jej doniosłość i wyzwania stojące przed Kościołem i życiem konsekrowanym dziś.

Jednocześnie wszyscy doświadczamy istniejącego rozziewu między teorią i praktyką. Wiemy jak powinno życie konsekrowane wyglądać i zdajemy sobie sprawę, że nie wygląda tak, jak powinno. Wszyscy też wiemy jak duszpasterstwo powołań powinno wyglądać, a równocześnie doświadczamy słabości w jego kontynuowaniu. Dokument „Nowe powołania dla nowej Europy" stwierdza, że *duszpasterstwo powołaniowe stanowi posługę najtrudniejszą i najdelikatniejszą*[10].

---

[9] Cencini A., *Jubileusz i życie konsekrowane*. Via consecrata. Kwiecień 2001, Rok IV. S.24.

[10] *Nowe powołania dla nowej Europy (6).*

Zagadnienie to przedstawię w trzech punktach:

1. Trudności u powołanych w rozpoznaniu i przyjęciu powołania
2. Grzechy duszpasterstwa powołań
3. Potrzeba duszpasterstwa powołań

1. Trudności u powołanych w rozpoznaniu i przyjęciu powołania

Trudności przychodzą z wielu stron. Bóg wzywa wiele osób, ale z różnych powodów Boże Słowo do nich nie dociera. Mówimy wtedy o trudnościach w przyjęciu Chrystusowego „Pójdź za Mną".

Mówimy o powołaniu, ale nasze słowa nie są zrozumiałe. Nie może tych słów zrozumieć człowiek żyjący bez otwarcia na tajemnice i na transcendencję, żyjący bez odpowiedzialności za życie własne i innych.

Młodzi ludzie stając przed koniecznością wyboru drogi życia muszą poznać swoje zalety i wady oraz obciążenia związane z rodziną i środowiskiem, z którego wyszli.

Młodzież polska kwestionuje instytucje. Absolutyzuje wolność bez odpowiedzialności. W sprawach etycznych preferuje relatywizm i kulturę medialną, której ulega w zupełności.

Tym samym wnosi również do seminarium i zakonu obciążenia jak: brak decyzji, huśtawka nastrojów, zbuntowanie, zranienia, duży chaos w świecie wartości, lęki, rozbudzony seksualizm. Tym, którzy mieli kontakty z grupami religijnymi, ciężko się identyfikować z formacją seminaryjną.

Stan wielu rodzin nie sprzyja rozpoznawaniu Bożego powołania. Takie zjawiska jak: zmniejszenie liczebności dzieci, obniżenie poziomu życia religijnego w rodzinach, rozbite małżeństwa, czy nadopiekuńczość rodziców opóźniająca próg dojrzewania, wpływają negatywnie na rozwój religijny i osobowościowy młodego człowieka.

W wielu środowiskach Bóg został praktycznie wyizolowany od codziennego życia. Współczesna kultura preferująca coraz mniej

elementów religijnych nie sprzyja radykalnym wyborom. Ona łudzi młodych łatwym szczęściem. Młodzi boją się ostatecznych decyzji. Wprawdzie mówią małżeństwu tak – ale dlaczego na zawsze? Mówią kapłaństwu i życiu konsekrowanemu tak – ale też pytają, czy nie można by na jakiś czas?

Młodzi są analfabetami gdy chodzi o rozumienie miłości, którą często mylą z określonym doznaniem. Młodzi boją się stawiać pytań o sens życia, cierpienia i umierania.

Bardzo modna i kusząca jest propozycja wolności, gdzie w centrum uwagi znajduje się człowiek a nie Bóg. Autorytet rodziców, wychowawców księży i samego Boga postrzegany jest jako krępujący wolność, a więc godny odrzucenia. Przed młodym człowiekiem staje więc wolność bez celu, a nie wolność w rodzinie, we wspólnocie, w Kościele i na końcu wolność dziecka Bożego.

Bardzo groźnym zjawiskiem dla powołania jest tzw. kultura antypowołaniowa w której młody człowiek planuje swoją przyszłość ograniczając ją jedynie do własnych horyzontów i funkcji interesów ściśle osobistych. Jest to zredukowanie przyszłości do wyboru zawodu, materialnego urządzenia się i emocjonalnego zaspokojenia w granicach iluzji bycia wolnym. Są to wybory bez otwarcia na tajemnicę i transcendencję. Jest to życie bez punktu odniesienia. Z tego powodu młodzi obawiają się swojej przyszłości i czują niepokój wobec ostatecznych zobowiązań.

Z jednej strony szukają autonomii za wszelką cenę, to z drugiej zdążają do uzależnienia od środowiska i poszukują bezpośredniego zaspokojenia zmysłów, by przyjąć tylko to, co im odpowiada, co pozwala im czuć się dobrze w świecie zbudowanym według własnego wymiaru.

Młodzi ludzie uzdolnieni i inteligentni, ale za zgaszoną wolą życia, zniechęceni do dążenia do wielkich celów, bez nadziei, że świat może stać się lepszy również dzięki ich wysiłkom, to ludzie, którzy czują się zbyteczni i przygnębieni[11].

[11] *Nowe powołania* ... (11,c).

2. Grzechy duszpasterstwa powołań

Powołanie do życia konsekrowanego jest wezwaniem do specjalnej konsekracji. Nie znaczy to, że powołanie zakonne jest wyższe od innych powołań. Powołani nie są osobami nadzwyczajnymi. Nie jest to również powołanie masowe, ale dotyczące niektórych osób. Dlatego też nie powinno się zabiegać przesadnie o liczbę i imponujące struktury, lecz o oryginalność i wyrazistość świadectwa.

Nie ma nic chwalebniejszego niż świadectwo własnego powołania, tak żarliwego, by potrafiło udzielić się innym. Tylko zgodne świadectwo różnych stanów: rodziców, wychowawców, duszpasterzy, czyni animacje podstawową skuteczną. *Błogosławieni jesteście, jeśli potraficie powiedzieć własnym życiem, że służenie Bogu jest piękne i dające zadowolenie i ukazać, że w Nim, Żyjącym jest ukryta tożsamość każdego żyjącego.* Tzw. kryzys powołaniowy jest nade wszystko związany z brakiem aktywnej obecności jakiegoś świadka.

W trosce o powołania nie ustrzeżono się „grzechów", które polegają na tym, że: liczy się na własne siły, bardziej troszczy się o liczbę i potrzeby instytucji, niż o jakość, przez co mniej promuje się osobiste powołanie drugiego człowieka. W takim przypadku następuje animacja bardziej kupiecka niż charyzmatyczna, bardziej nostalgiczna niż prorocka, powierzona bardziej sile przekonania powołaniowca, niż przekonującemu świadectwu wspólnoty.

Musimy ciągle odpowiadać sobie na pytanie: czym jest konsekracja? Konsekracja to całkowity i absolutny dar z siebie, to świadectwo prowadzące do ofiary z życia.

Światu jest potrzebne ukazanie życia alternatywnego do propozycji świata. Nasze życie nie będzie alternatywne, jeśli staniemy się wspólnikami procesu zeświecczenia, jeśli nasze życie nie będzie ukazywać, gdzie jest prawdziwa mądrość i autentyczne błogosławieństwo. Nasze życie musi mieć odwagę, przez jedność wspólnotową, sprzeciwić się bezmyślnemu prądowi do gromadzenia, które dzieli wspólnotę. Klasztory nie zapełnią się, jeśli będą się jawić bardziej wiernymi światu, niż świadkami i sługami ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

Musimy pilnie przeanalizować, za co ludzie nas cenią. Czy za to, co robimy? Czy za to, że mogą korzystać z naszych usług społeczno – charytatywnych? Czy cenią nas za to, że pokazujemy im jak żyć i umierać oraz kochać i cierpieć.

Życie konsekrowane doświadcza słabości wobec świata i Kościoła. Aby tworzyć z innymi relacje oparte na sile, musimy zrozumieć naszą niemożność i uświadomić sobie radykalne ubóstwo naszego bytu przed Bogiem. Nauczywszy się uznawać swoją słabość, możemy nie tylko zaakceptować słabość innych, ale także widzieć w niej wezwanie do jej znoszenia i uczynienia jej swoją, naśladując w tym Chrystusa.

Czyniąc refleksje nad stanem powołań pojawiają się kuszące propozycje strategiczne: W jaki sposób i jak najszybciej wyjść z kryzysu, przy jednoczesnym ubóstwie intuicji duchowej, pozwalającej właśnie pośród słabości przyjąć moc łaski? Aby wyjść z kryzysu, musi nastąpić całkowite oderwanie się od rzeczy i zawierzenie Bożej Opatrzności, bez zabezpieczania w postaci polis i kont w banku. To do nas w szczególny sposób należy dawać świadectwo, że *nie samym chlebem żyje człowiek.*

Po co istniejemy? Jeśli nasza duchowość lub życie wspólne, albo nasz sposób bycia ubogimi, czystymi i posłusznymi nie służą do wypracowania nowego stylu życia ewangelicznego, to po co ma istnieć takie życie konsekrowane? To sól, która utraciła swój smak.

Im mniej powołań, tym rozpoznanie ich i droga formacyjna muszą być jeszcze bardziej rygorystyczne i wiarygodne.

2. Potrzeba duszpasterstwa powołań

Stając na progu trzeciego tysiąclecia Ojciec Święty w liście apostolskim *Novo millennio ineunte* jednoznacznie stwierdza: *należy koniecznie tworzyć rozległe i rozbudowane duszpasterstwo powołaniowe, aby docierać do parafii, ośrodków wychowawczych i rodzin, pobudzając do głębszej refleksji nad istotnymi wartościami życia, które znajdują najpełniejszą syntezę w odpowiedzi, jakiej każdy powinien udzielić na Boże powołanie, zwłaszcza wówczas, gdy wzywa*

ono co całkowitego oddania siebie i swoich sił sprawie Królestwa Bożego[12].

Kształtowanie nowego człowieka dokonuje się najpierw w rodzinie. Wychowanie religijne, mające przykład w postawie rodziców, kładzie najtrwalsze fundamenty pod dojrzałość człowieka. Bliskość rodziców, szczególnie w momentach decyzji wieku dorastania, jest nieodzowna. To z rodziny winien młody człowieka czerpać *entuzjastyczną radość istnienia i życia, radość miłości czystej i świętej, radość uspakajającą przyrody i milczenia, radość z uczciwej pracy, radość i satysfakcję z wypełnionego obowiązku, radość przejrzystą z czystości, służby, współuczestnictwa i radość trudną z ofiary*[13] .

Następnym etapem formacji jest środowisko parafialne, które kontynuuje i uzupełnia wartości wyniesione z domu. Ksiądz jest bardzo potrzebny ze swoim przykładem w kościele i poza kościołem. Powinien być z młodzieżą, nie może pozostawiać jej samej. To kapłan duszpasterz jest najlepszym powołaniowcem.

Kiedy młody człowiek, który spotyka na swej drodze osobę konsekrowaną, musi w niej rozpoznać osobę wolną od przeciętności i antyświadectwa by mógł odczytać sens konsekracji.

Ojciec Święty w orędziu powołaniowym na XXXVIII tydzień modlitw o powołania osadza powołanie do kapłaństwa i życia konsekrowanego w powołaniu człowieka do wspólnoty z Bogiem. Na początku każdej drogi powołaniowej jest Chrystus. Odkrywając Jego obecność we własnym życiu możemy mu całkowicie zawierzyć, przekraczając ludzki horyzont. Tylko od Niego można czerpać siłę, by podejmować trudne decyzje. Tylko z Nim można pójść naprzeciw głębokim potrzebom ludzkiego zbawienia. Obecność i służba osób konsekrowanych ma otworzyć serca i umysły młodych na horyzonty nadziei pełne Boga. Znaczenie życia konsekrowanego ma się coraz lepiej przekładać na specyficzne propozycje duszpasterskie, które

---

[12] Jan Paweł II. *Novo millennio ineunte (46)*

[13] Jan Paweł II. *Orędzie powołaniowe na XXXVIII tydzień modlitw o powołania.* Papież Jan Paweł II przywołuje tu słowa swego Poprzednika.

ułatwią wychowanie młodych ku wsłuchiwaniu się w Boże powołanie[14].

Spotkanie z powołującym Chrystusem dokonuje się w różnorakich miejscach i okolicznościach. Szczególne spotkanie to czytanie Pisma Świętego, modlitwa i Eucharystia. Ludzie naszych czasów, nie zawsze świadomie, proszą dzisiejszych chrześcijan, aby nie tylko mówili o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili im Go zobaczyć. Świat woła dziś o duchowość. My jako osoby konsekrowane mamy tu wielką rolę do spełnienia.

Na terenie zakonu jest wiele możliwości, by modlić się o powołania, by dziękować za dar powołań. Należy też robić rachunek sumienia z odpowiedzialności za własne powołanie, jak również przepraszać Boga za niewierności i antyświadectwo.

Spotkania z młodzieżą winny mieć charakter formacyjny i informacyjny o życiu konsekrowanym. Wielką troską powinny być objęte grupy ministranckie i lektorskie. Obecność kleryków na zjazdach, na tygodniach modlitw o powołania i ich żywa obecność w parafiach rodzinnych jest pozytywnie odbierana. Jest ona również świadectwem, że wiele młodych osób podejmuje trudne wyzwania na drodze realizacji powołania.

Zakończenie

Mówmy wiele o trudnościach i kryzysach powołaniowych, bo one rzeczywiście nas dotykają i bolą. Licząc zbytnio na własne siły, nie ustrzegliśmy się wielu błędów. Nie wolno nam jednak tracić nadziei gdyż: *Jest ona koniecznym oddechem w życiu Kościoła, a szczególnie w duszpasterstwie powołaniowym (...). należy zatem odrodzić ją w prezbiterach, w wychowawcach, w rodzinach chrześcijańskich, w rodzinach zakonnych, w Instytutach Świeckich. Należy ja zatem odrodzić u wszystkich tych, którzy mają służyć młodym pokoleniom*[15].

[14] Tamże

[15] Za: Nowe powołania ...(3)

Podstawowe dokumenty.

Nowe powołania do nowej Europy (In verbo to...). Dokument końcowy Kongresu poświeconego powołaniu do kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie. Rzym, 5-10 maja 1997.

List Apostolski **Novo millennio ineunte** Ojca Świętego Jana Pawła II do Biskupów, Duchowieństwa i Wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Jan Paweł II., ***Orędzie powołaniowe na XXXVIII tydzień modlitw o Powołania.***

Amadeo Cencini., ***Jubileusz i życie konsekrowane.*** *Via consecrata.* Kwiecień 2001, Rok IV. ss. 23-33.

Ks. Józef Struś SDB

WZROST OSOBY KONSEKROWANEJ W WOLNOŚCI WEWNĘTRZNEJ I ODPOWIEDZIALNOŚCI

Temat sugeruje, jakby chodziło o dwa oddzielne procesy, które się dokonują w osobie konsekrowanej:
- wzrastanie w wolności wewnętrznej,
- wzrastanie w odpowiedzialności za swoją formację.

Natomiast są to dwa współzależne procesy. Bez zaangażowania się w formacje osoba konsekrowana nie mogłaby wzrastać w wolności wewnętrznej.

Nie chcę się odwoływać do żadnej definicji wolności. Chcę poprzez nawiązanie do kilku życiowych sytuacji zasygnalizować, w czym leży problem. „Rady [ewangeliczne] bowiem przyjęte dobrowolnie, stosownie do osobistego powołania każdego, przyczyniają się niemało do oczyszczenia serca i do wolności duchowej, podsycają ustawicznie żar miłości, szczególnie zaś zdolne są, jak to poświadcza przykład tylu świętych założycieli, ukształtować bardziej chrześcijanina do życia w dziewictwie i ubóstwie, które to życie obrał sobie Chrystus Pan, a także Matka Jego dziewica” (LG 46).

Wpływ na naszą wolność mają złożone sytuacje, w których czujemy się niepewnie. Pragnę zwrócić uwagę na istnienie w nas pewnych dynamizmów psychicznych, z powodu których brak nam wewnętrznej wolności. Nie ma potrzeby brać pod uwagę patalogicznych sytuacji osób niezdolnych wejść w relacje z innymi i zajętych samymi sobą. Wystarczy się skoncentrować na przeciętnej normalności spowodowanej emocjonalną niedojrzałością i zapytać o powód agresywnych zachowań wobec innych.

Formacja do życia konsekrowanego nie jest czymś automatycznym. Stanowi proces złożony, który wymaga czynnego zaanga-

żowania różnych podmiotów. Trzeba się liczyć z tym, że w formacji, która jest relacją międzyosobową, jedna strona może być aktywna, a druga bierna. Gorzej, jeżeli stroną bierną albo wręcz wewnętrznie niedostępną okazała się osoba formowana. Doświadczenie uczy, że niektórym osobom konsekrowanym formacja „nie wyrządziła żadnej szkody". W moim przekonaniu, pewna część kandydatów, nowicjuszy tylko pozornie odbywa drogę formacji. W procesie formacyjnym swojego instytutu są oni obecni ciałem, ale nie duchem.

Przygotowanie i doświadczenie wychowawców może zostać wystawione na próbę przez spokój osób konsekrowanych będących w formacji początkowej. Wychowawcy muszą rozeznać, czy ta niewzruszoność jest autentycznym wyrazem ich pogody ducha, stałością charakteru, czy tylko zwykłym „ustawieniem się". Dlatego powinni wiedzieć, na ile ten spokój jest uzasadniony i jak ci młodzi ludzie zachowują się w chwilach wyjątkowych trudności.

Zasadniczym wyzwaniem, przed jakim stoi formacja do życia konsekrowanego, jest przezwyciężenie egocentryzmu. Wbrew prawdzie, że nie żyjemy dla siebie, na pierwszym miejscu stawiamy właśnie siebie; od siebie uzależniamy wszystko i wszystkich; siebie czynimy miarą wszystkiego. W przypadku uczniów Chrystusa reguła jest jasna: „Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje" (Mt 16,240. Jak się wyzwolić z często nie uświadomionego egocentryzmu?

Powie ktoś, że problem jest stawiany krańcowo. Wiemy przecież, że nawet u osób szczerze pragnących odpowiedzieć na Boże powołanie pozostają pewne obszary osobowości niedostępne natchnieniom Ducha Świętego. W psychologii mówi się o tzw. rezystencji. Nie zawsze jest ona uświadomiona. W formacji nie można też pozwolić sobie na jakikolwiek rodzaj przymusu, więcej lub mniej podstępnego, nawet gdyby on pozostał niezauważalny dla ludzkiego oka.

W punkcie wyjścia i jako warunek, bez którego nie może być mowy o formacji, trzeba się zatroszczyć o osobę konsekrowana w formacji. W jakim sensie?

„Odnośnie do pedagogiki posłuszeństwa należy pamiętać:

- że aby złożyć dar z siebie poprzez posłuszeństwo, trzeba najpierw zaistnieć: kandydaci muszą najpierw wyjść z anonimowości świata stechnicyzowanego, uznać swoją tożsamość i być uznani jako osoby, spotkać się z szacunkiem i miłością;
- że ci sami kandydaci muszą odnaleźć prawdziwą wolność, by osobiście mogli dokonać przejścia od tego, <co się podoba mnie>, do tego <co się podoba Ojcu>: dlatego struktury wspólnoty formacyjnej, będąc dostatecznie przejrzyste i niezmienne, powinny zostawiać dużo miejsca inicjatywom i decyzjom podejmowanym z poczuciem odpowiedzialności" (*Potissimum institution, 15).*

Mówimy, że proces formacji wymaga czynnego zaangażowania się różnych podmiotów. Ale czy tylko? Formacja widziana od strony instytucji, która ją organizuje, zakłada współbrzmienie czterech elementów jako warunek jej powodzenia:

- teoretyczno – praktyczny punkt odniesienia;
- splot mediacji pedagogicznych;
- zbieżność wymiarów i poziomów formacji;
- obecność trzech dynamizmów pedagogicznych: wychowania, formowania i tworzenia.

Elementarną sprawą jest otwartość osoby formowanej w procesie jej formacji. Zamknięcie powoduje formacyjną niedyspozycyjność. Rodzi się ona z lęku przed samym sobą i tym, co moglibyśmy znaleźć wewnątrz siebie, u innych i w międzyosobowych relacjach, jak również w relacji z Bogiem, oraz przed tym, czego Bóg mógłby żądać lub czym obdarzyć? Zatrzymamy się nad charakterystycznymi cechami niedyspozycyjności formacyjnej na potrójnym obszarze rozważanego „ja": Najpierw istnieje „ja" zagubione; oddziaływanie w/w trzech dynamizmów pedagogicznych może spowodować stan „ja" rozproszonego, a następnie „ja" opancerzonego. Natomiast otwarcie się na proces formacji sprawia przejście od „ja" aktualnego poprzez „ja" idealnie aż po „ja" relacyjne.

Pamiętać trzeba, że w przypadku każdego człowieka wzrastanie w wolności wewnętrznej i odpowiedzialności za swoją formację pozostaje zawsze dziełem nie dopełnionym. Adhortacja papieska *Vita consecrata* (65-71) sugeruje, że formacja jest warunkiem i gwarantem jakości życia konsekrowanego. Głównym jej celem „jest przygotowanie człowieka do całkowitego poświęcenia siebie Bogu przez naśladowanie Chrystusa w służbie misji" (65). Itinerarium natomiast, któremu ku temu celowi prowadzi, to „proces stopniowego przyswajania sobie myśli i uczuć Chrystusa ku Ojcu.

Jeśli taki jest cel życia konsekrowanego, to proces, który do niego przygotowuje, powinien mieć *charakter totalny*. Musi to być formacja całej osoby, obejmująca całość jej istoty, wszystkie aspekty jej tożsamości, jej czyny i intencje" (tamże).

Każdy etap formacji początkowej realizuje wzrastanie w wolności. Najpierw posiadamy wolność, którą trzeba wyzwolić od tego, co ją tłamsi (etap prenowicjatu). Potem należałoby ją budować na solidnym fundamencie (nowicjat). Następnie realizuje się ją i ukierunkowuje według charyzmatu własnego instytutu (postnowicjat). W prenowicjacie osoby konsekrowane nabywają wolności „od", w nowicjacie – wolności „w", a w postnowicjacie – wolności „do".

Droga formacji do wolności jest budowana na modelu paschalnym, podzielonym na trzy etapy triduum paschalnego: śmierć, zstąpienie do piekieł, zmartwychwstanie. Powstanie człowiek nowy, któremu Ojciec daje imię nowe. Ten człowiek może i powinien mówić nie tylko, że jest Chrystusowym, ale że „stał się Chrystusem"! (por. VC 109).

Zasadniczym fundamentem wewnętrznej postawy, dzięki której osoba konsekrowana pozwala się wychowywać, formować, towarzyszyć sobie duchowo, jest dążenie do poznania prawdy. „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8,32). Kto nie odkryje prawdy o sobie, nigdy nie będzie wolnym.

Być może znany nam jest rezultat badań naukowych, z którego wynika, że na początku drogi formacyjnej (nowicjat lub początek teologii) około 86% młodych kandydatów nie zna swojego własnego konfliktu centralnego. Po 4 latach formacji jeszcze 82% jest go nie-

świadomych. Wynik jest zaskakujący! Badania nie mówią o ludziach młodych, którym nic się nie chce i których nie stać na wspaniałomyślność, ale o kandydatach, którym niedostatecznie udzielono pomocy w procesie wychowawczym.

Sprawą konieczną jest ukazanie związku wolności z dyscypliną: Im więcej wolności, tym mniej dyscypliny, i im więcej dyscypliny, tym mniej wolności.

Wolność jest dzisiaj często przeżywana jako uleganie instynktom oraz hołdowanie zasadzie, że człowiekowi wolno robić wszystko, co zechce. „Wolność – mówi Ojciec Święty w *Liście do rodzin* – nie może być rozumiana jako władza czynienia czegokolwiek: ona oznacza dar z siebie. Więcej, oznacza wewnętrzną dyscyplinę daru. W rozumieniu daru nie jest wpisana tylko wolna inicjatywa podmiotu, ale również wymiar powinności. To wszystko dokonuje się w <komunii osób>. [...].

Indywidualizm zakłada użycie wolności, w którym podmiot robi to, co chce, <określając> sam z siebie <prawdą> to, co mu się podoba lub co mu przynosi korzyść. Nie dopuszcza, by ktoś inny <chciał lub czegoś od niego żądał w imię obiektywnej prawdy. Nie chce <dawać> nikomu na podstawie prawdy, nie chce się stać <szczerym darem>. Indywidualizm pozostaje zatem egocentryczny i egoistyczny" (14).

Wolność ludzka ma też swoje ograniczenia. W pewnym sensie jest <niewolnicą samej siebie>, bo jej pełny rozwój wymaga solidnego wysiłku wyzwolenia, który zakłada ascezę. „Asceza [...], która powstrzymuje przed pójściem za naszymi odruchami oraz instynktami spontanicznymi i nieokiełzanymi, jest najpierw wymaganiem antropologicznym, a później specyficznie chrześcijańskim. Psychologowie zwracają uwagę, że ludzie młodzi przede wszystkim dla ukształtowania swojej osobowości muszą napotkać na przeszkody (wychowawców, regulamin itp.), by je pokonywać. Nie dotyczy to tylko ludzi młodych, bo kształtowanie osobowości nie jest nigdy zakończone. Pedagogia stosowana w formacji zakonników i zakonnic powinna im dopomóc w rozentuzjazmowaniu się dla przedsięwzięcia,

które wymaga pewnego wysiłku. Tak właśnie sam Bóg prowadzi osobę ludzką, którą stworzył" (*Potissimum institutioni,* 37*).*

To „prowadzenie" jest domeną Ducha Świętego, którego działanie należy do innego porządku niż dane z psychologii czy naocznej historii, ale działa również poprzez nie, działa w głębi serca każdego z nas, by następnie objawić się w widzialnych owocach. Jest Duchem prawdy, który „naucza", „napomina", „prowadzi". Ta dyskretna, lecz decydująca obecność Ducha Bożego domaga się dwóch podstawowych postaw:

- pokory człowieka, który zdaje się na mądrość Boga;
- umiejętności i praktykowania rozeznania duchowego, by umieć rozpoznawać obecność Ducha Świętego we wszystkich przejawach życia i historii, i poprzez mediacje ludzkie.

Ks. Józef Struś SDB

Ks. Bp Adam Śmigielski

BISKUP DIECEZJALNY A APOSTOLAT ŻYCIA KONSEKROWANEGO W KOŚCIELE

1. Dnia 25 marca 1996 r. Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił Posynodalną Adhortację Apostolską „VITA CONSECRATA" adresując ją do całego Kościoła, a więc i do: Biskupów i Duchowieństwa do Zakonów i Zgromadzeń Zakonnych, do Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, do Instytutów Świeckich oraz do wszystkich wiernych. Przedmiotem tego niezwykle ważnego dokumentu jest życie konsekrowane i jego misja w Kościele i w świecie.

We wstępnie Ojciec Święty dziękuje Bogu za dar życia konsekrowanego: *„Razem dziękujemy Bogu za Zakony i Instytuty zakonne, kontemplacyjne lub prowadzące dzieła apostolskie, oraz za Stowarzyszenia Życia Apostolskiego, za Instytuty świeckie i za inne grupy osób konsekrowanych, jak również za tych wszystkich, którzy w ukryciu swego serca oddają się Bogu poprzez szczególną konsekrację"*. (nr 2).
„Istotnie, życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła – czytamy dalej – *jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ <wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego> oraz dążenie całego Kościoła Oblubienicy do zjednoczenia z jednym Oblubieńcem"* (nr 3).

„Trudności, z jakimi liczne Instytuty zmagają się – czytamy – *nie powinny budzić wątpliwości co do tego, że profesja rad ewangelicznych jest integralną częścią życia Kościoła, stanowi dla Niego bowiem cenny bodziec do coraz większej wierności Ewangelii"*. (nr 3).

2. W ostatnich dziesięcioleciach życie konsekrowane zostało ubogacone przez ogromny wkład Magisterium Kościoła, wyrażonego

w dokumentach Papieży, Konferencji Episkopatów, i poszczególnych Biskupów. Zwłaszcza Konstytucji Lumen Gentium i Dekret Perfectae Caritatis Soboru Watykańskiego II stanowią soborową „magna charta" Jego odnowy teologicznej i pastoralnej. Wśród tych dokumentów znajdują się liczne i autorytatywne wystąpienia Papieży Pawła VI i Jana Pawła II. Zasługują na wspomnienie Adhortacja Apostolska Pawła VI Evangelica testificatio (1971) i Adhortacja Apostolska Jana Pawła II Redemptionis donum (1984).

Należy tutaj uwzględnić kilka dokumentów Kongregacji do Spraw Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego jak: Mutuae relationes, we współpracy z Kongregacją Biskupów, (1978 o wytycznych i wzajemnych stosunkach między biskupami i zakonnikami, zakonnica i promocja ludzka (1980) i Wymiar kontemplacyjny życia zakonnego (1980). Miarodajne syntezy o życiu zakonnym zostały przedstawione przez tą Kongregację w dokumencie: Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do instytutów oddających się pracy apostolskiej (1983) i w instrukcji Potissimum institutioni zawierającej Dyrektywy dotyczące formacji w Instytutach życia konsekrowanego (1990).

Do powyższych tekstów trzeba dodać syntezę doktrynalną i normatywną Kodeksu Prawa Kanonicznego (KPK) i Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich (KKKW) jako punktu odniesienia dla życia ustawodawstwa różnych instytutów.

Ponadto wiadomo ile uwagi Ojciec Święty Jan Paweł II poświęca życiu konsekrowanemu i jego posłannictwu w Kościele i świecie podczas swoich podróży apostolskich i w rozmaitych spotkaniach z poszczególnymi rodzinami zakonnymi, zwłaszcza z okazji ich kapituł generalnych, czy też w innych ważnych okolicznościach.

3. *„Osoby konsekrowane odgrywają doniosłą rolę także wewnątrz Kościołów partykularnych. Aspekt ten, omówiony najpierw w soborowym nauczaniu o Kościele jako komunii i tajemnicy oraz o Kościołach partykularnych jako częściach Ludu Bożego, w których <prawdziwie obecny jest i działa jeden, święty, katolicki i apostolski*

Kościół Chrystusowy>. Został następnie pogłębiony i opisany systematycznie w różnych późniejszych dokumentach. Teksty te bardzo wyraźnie ukazują, jak fundamentalne znaczenie ma współpraca między osobami konsekrowanymi, a Biskupami dla harmonijnego rozwoju duszpasterstwa diecezjalnego" (VC nr 48).

Adhortacja Apostolska Vita Consecrata wskazuje na rolę biskupa w stosunku do zakonów: *„Biskup jest ojcem i pasterzem całego Kościoła partykularnego. To on ma rozpoznawać poszczególne charyzmaty, chronić ich specyfikę, dbać o ich rozwój i współdziałanie. W duchu pasterskiej miłości powinien zatem przyjmować charyzmat życia konsekrowanego jako łaskę, która przeznaczona jest nie tylko dla danego instytutu, ale przynosi korzyść całemu Kościołowi. Niech więc stara się wspierać i wspomagać osoby konsekrowane, aby trwając w komunii z Kościołem i dochowując wierności charyzmatowi założycielskiemu otwierały perspektywy duchowe i duszpasterskie odpowiadające potrzebom naszych czasów. Ze swej strony osoby konsekrowane winne wielkodusznie służyć współpracą Kościołowi partykularnemu, na miarę własnych sił i zgodnie ze swym charyzmatem, działając w pełniej komunii z Biskupem na polu ewangelizacji i katechezy oraz życia parafialnego"* (VC 49).

Kodeks Prawa kanonicznego stanowi: *„Biskup diecezjalny niech popiera jak najbardziej powołania do różnych posług oraz do życia konsekrowanego, okazując szczególną troskę o powołania kapłańskie i misyjne"* (Kan. 385).

Dokument zaś Mutuae relationes daje wskazanie biskupom: *„Niech w każdej diecezji biskup stara się wyczuć co Duch chce w niej objawić również poprzez wiernych, a szczególnie poprzez osoby zakonne oraz ich rodziny, jakie w diecezji się znajdują. Jest zatem rzeczą niezbędną, by biskup utrzymywał z przełożonymi stosunki szczere i bliskie, aby wobec zakonników i zakonnic mógł jak najlepiej spełniać swą pasterską posługę (por DB 15 i 16). Bo jego własnym obowiązkiem jest bronienie życia poświęconego Bogu, popieranie i ożywianie wierności i autentyzmu osób zakonnych oraz wspieranie ich w*

tym, by zgodnie ze swym uzdolnieniem włączały się we wspólnotę i w ewangelizacyjny czyn swojego Kościoła ..." (nr 52).

4. Kodeks Prawa Kanonicznego określa życie konsekrowane następująco: *„Życie konsekrowane przez profesje rad ewangelicznych jest trwałą formą życia, w której wierni pod działaniem Ducha Świętego naśladując dokładniej Chrystusa, oddają się całkowicie umiłowanemu nade wszystko Bogu, ażeby – poświęceni z nowego i szczególnego tytułu dla chwały Boga, w budowaniu Kościoła i zbawienia świata – osiągnąć doskonałą miłość w służbie Królestwa Bożego i, stawszy się w Kościele wyraźnym znakiem, zapowiadać niebieską chwałę"* (Kan. 573 &1).

„Stan życia konsekrowanego nie jest ze swej natury ani klerycki, ani laicki". (Kan. 588 &1).

Według konstytucji soborowej o Kościele (nr 44) stan zakonny, który opiera się na profesji rad ewangelicznych, nie dotyczy hierarchicznej struktury Kościoła, ale należy do Jego życia i świętości.

„Stan ten – czytamy w tejże konstytucji – *gdy ma się na uwadze Boski i hierarchiczny ustrój Kościoła – nie jest stanem pośrednim między stanem duchownym i świeckim, lecz z jednego i drugiego, Bóg powołuje niektórych chrześcijan, aby w życiu Kościoła korzystali ze szczególnego daru i byli, każdy na swój sposób, pomocni w zbawczym jego posłannictwie"* (nr 43).

„A ponieważ rady ewangeliczne przez miłość, do której prowadzą, w szczególny sposób zespalają z Kościołem i Jego tajemnicą tych, którzy za nimi idą, przeto życie ich duchowe winno być poświęcone także dobru całego Kościoła. Wynika stąd obowiązek pracy, w miarę sił i stosownie do form osobistego powołania, bądź gorliwym działaniem, celem zakorzenia i umocnienia w duszach Królestwa Bożego i rozszerzania go na wszystkie kraje. Dlatego też Kościół bie-

rze w opiekę i popiera swoisty charakter rozmaitych Instytutów zakonnych” (nr 44).

Konstytucja dogmatyczna o Kościele (nr 44 i 46) bardzo silnie podkreśla, żeby zakonnicy dawali innym wiernym przykład życia prawdziwie oddane Bogu i opartego na Ewangelii. Zakonnicy mają: *„ukazać”* Chrystusa w różnych Jego tajemnicach i okolicznościach Jego życia.

Podobnie i dekret soborowy Christus Dominus (nr 33) o pasterskich obowiązkach biskupów, przypomina zakonom, że na nich: *„ciąży obowiązek usilnej i gorliwej współpracy w budowaniu i wzroście całego Mistycznego Ciała Chrystusowego oraz dobra Kościołów partykularnych. Cele te obowiązani są opierać głównie przez modlitwę, uczynki pokutne i przykład własnego życia, a obecny Święty Sobór bardzo ich zachęca, aby nieustannie wzrastali w docenianiu tych rzeczy w zamiłowaniu do nich”*.

Również i Kodeks w kan. 673 stwierdza, że apostolstwo wszystkich zakonników istnieje przede wszystkim w świadectwie ich życia, które zobowiązani są ożywiać modlitwą i pokutą

Dekret soborowy Christus Dominus (nr 33) podkreślając apostolstwo „**Znaku”,** równocześnie mocno zaznacza: *„Jednakże, zachowując właściwy każdemu zakonowi charakter, winni (zakonnicy) skwapliwie przykładać się również do zewnętrznych dzieł apostolatu”*.

Ta działalność zewnętrzna zakonów jest bardzo różnorodna, ale zakony męskie kleryckie obecnie w większej mierze są oddane pracy duszpasterskiej, czy to przy własnych klasztorach i kościołach, czy gdzie indziej. W związku z tym prawo najnowsze podało szereg wskazań, aby ta praca była uporządkowana i nie przynosiła uszczerbku życiu zakonnemu.

Dekret soborowy Christus Dominus (nr 34) wskazuje na konieczność pracy apostolskiej zakonników: *„Kapłani zakonni, wyświęceni do zadań kapłańskich na to, by i oni byli skrzętnymi współpracownikami biskupiego stanu, mogą dzisiaj służyć większą jeszcze pomocą biskupom wobec zwiększenia się potrzeb dusz. Dlatego trzeba powiedzieć, że do pewnego stopnia rzeczywiście przynależą do kleru diecezjalnego, skoro mają udział w trosce i w pełnieniu dzieł apostolatu pod władzą świętych pasterzy”*.

Na postawie więc nauki Soboru, zakonnicy należąc w pewien sposób do kleru diecezjalnego, mają nie tylko obowiązek pomagania w pracy duszpasterskiej w diecezji, lecz także mają równocześnie prawo do takiej pracy.

„Z uwagi na palące potrzeby dusz oraz brak diecezjalnego kleru biskupi mogą zawezwać do pracy w różnych posługach duszpasterskich zwłaszcza instytuty zakonne nie poświęcające się życiu czysto kontemplacyjnemu, respektując jednak właściwy każdemu instytutowi charakter. Niech przełożeni będą w miarę sił skłonni do okazywania tej współpracy również przez przyjmowanie, choćby czasowe parafii” (nr 35,1).

Należy zauważyć, iż zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II odnoszącą się do życia zakonnego, nie można przy interpretacji dokumentu soborowego Perfectae Caritatis uważać życia zakonnego za środek w pracy apostolskiej. Wprawdzie życie zakonne bardzo pomaga do apostolstwa i wielu założycieli zakonów najpierw apostołowało, a potem przyjęło życie według ślubów zakonnych, bo to im ułatwiło pracę, jednak życie zakonne ze swej natury, nie jest środkiem apostolstwa, ale ma cel samo w sobie. Prowadzi też ono do źródła autentycznej działalności, tj. do doskonałej miłości Boga i bliźniego.

5. Dla regulacji prawnej stosunku biskupa do instytutów zakonnych w zakresie pracy apostolskiej, poważne znaczenie ma kan. 678:

&1. *„W sprawach, które dotyczą duszpasterstwa, publicznego wykonywania kultu Bożego, oraz innych dzieł apostolskich, zakonnicy podlegają władzy biskupów, którym winni okazać uległe posłuszeństwo i szacunek”.*

Jest rzeczą jasną, że zakonnicy w wykonywaniu zewnętrznego apostolstwa podlegają władzy zarówno biskupa, jak i własnych przełożonych. Jest to zagadnienie złożone, posiadające swoją złożoną historię nie pozbawioną przejawów negatywnych i konfliktowych.

Interpretowany kanon stanowi syntezę niektórych postanowień danego Kodeksu, przede wszystkim jednak nawiązuje do licznych dokumentów soborowych i posoborowych (zwłaszcza KK 45; DB 35; DZ 14; ES I,25-40;MR 28,33, 34, 44, 53, 62-66). Należy tutaj zauważyć, że wszyscy zakonnicy powinni biskupowi diecezjalnemu okazywać należne posłuszeństwo i szacunek, jakkolwiek nie są do tego zobowiązani tak, jak w stosunku do papieża na mocy ślubu posłuszeństwa.

Dekret Christus Dominus daje wymowne wskazanie: *”Wszyscy zakonnicy winni zawsze odnosić się do biskupów, jako następców Apostołów, z uległością i szacunkiem. Ponadto, ilekroć wzywa się ich w sposób prawowity do prac apostolskich, zobowiązani są tak spełniać swe powinności, żeby byli biskupom pomocni i ulegli. Co więcej, zakonnicy mają chętnie i wiernie iść na rękę biskupom żądającym i życzącym sobie, żeby w szczerszym zakresie brali na siebie zadanie w służbie ludzkiego zbawienia, bez naruszania charakteru swego instytutu i zgodnie z Konstytucjami, które w razie potrzeby należy w tym celu przystosować w oparciu o zasady niniejszego Dekretu Soborowego”* (nr 35,1).

Kanon 678 & 1 ustala potrójny zakres zależności zakonników od władzy biskupów:

A/ ***DUSZPASTERSTWO***. Pod tym pojęciem należy rozumieć wszystkie urzędy i zadania duszpasterskie wykonywane przez zakonników dla zbawienia człowieka, będącego najwyższym celem Kościoła. Przykładowo można tutaj wymienić następujące urzędy i sprawy: powierzenie parafii instytutowi zakonnemu i ustanowienia zakonnika proboszczem (kan. 520); ustanowienie zakonnika rektorem kościoła (kan. 557 &2); dzieła powierzone zakonnikom przez biskupa diecezjalnego (kan. 681); publikowanie za zgodą ordynariusza miejsca w dziennikach, czasopismach, periodykach atakujących wyraźnie wiarę lub dobre obyczaje (kan. 831 &1); udział w św. programach radiowych lub telewizyjnych (kan. 831 &2); obowiązek zachowania przepisów dotyczących wysokości ofiar mszalnych (kan. 952 & 3); ordynariusz miejsca może nakazać specjalną zbiórkę na cele parafialne, diecezjalne, krajowe lub powszechne także w kościołach lub kaplicach należących do instytutów zakonnych (kan. 1266).

B/ WYKONYWANIE KULTU BOŻEGO - to drugi zakres zależności zakonników od władzy biskupa. Chodzi tutaj o kult publiczny, a nie prywatny, sprawowany we wspólnocie i dla wspólnoty zakonnej. Kościół wypełnia swoje zadanie uświęcenia w szczególny sposób przez świętą liturgię; w niej poprzez znaki widzialne ukazuje się i dokonuje uświęcenie ludzi oraz sprawowany jest publiczny kult Boży (kan. 834 & 1). Zakonników w tym względzie obowiązują przepisy księgi IV (kan. 834 – 1253) oraz normy partykularne wydane przez biskupów w sprawach pozostawionych ich kompetencji, z których przykładowo można wymienić: dopuszczenie kapłana zakonnego do odprawiania Mszy św. (kan. 903); zanoszenie Najświętszej Eucharystii chorym na sposób wiatyku (kan. 911); przechowywanie Eucharystii w kaplicy lub kaplicy domu zakonnego (kan. 934 & 1 i 936); upoważnienie do spowiadania (kan. 967 &3, 968 &22, 969 & 1-2 itd.).

C/ INNE DZIEŁA APOSTOLSKIE - trzeci obszar zależności zakonników od władzy biskupa diecezjalnego. Ta klauzula ogólna odnosi się do wszelkiej działalności duszpasterskiej i apostolskiej spełnianej przez zakonników, np. ich udział w przepowiadaniu Słowa Bożego (kan. 765); w nauczanie katechetyczne (kan. 776 i 778); w pracy misyjnej (kan. 783 – 784, 790); w szkolnictwie (kan. 801, 806 &1).

6. Należy tutaj bardzo silnie zaakceptować, że działalność apostolska zakonników promieniuje na diecezję, której głównym pasterzem jest biskup diecezjalny. Ustalając dokładne zakresy kompetencji zależności prawodawca pragnie uniknąć ewentualnych konfliktów. Nowe, soborowe spojrzenie na urząd biskupa diecezjalnego i znaczenie kościołów partykularnych wyznacza również nowe akcenty działalności apostolskiej zakonników.

Kan. 678 w & 2 przypomina zakonnikom oddającym się pracy apostolskiej, że: *„W wykonaniu zewnętrznego apostolatu zakonnicy podlegają także własnym przełożonym oraz winni pozostawać wierni dyscyplinie instytutu. W razie potrzeby sami biskupi powinni pilnować zachowania tego porządku”.*

Zaangażowanie w zewnętrzną pracę nie zwalnia zakonnika od ślubu posłuszeństwa. Mówiąc inaczej, członek instytutu oddający się zewnętrznej pracy apostolskiej jest przede wszystkim zakonnikiem, zobowiązanym do przestrzegania konstytucji oraz nakazów przełożonych. Praca duszpasterska nie może stanowić jakiegokolwiek pretekstu do uchylania się od tego obowiązku. W praktyce nie jest oczywiście wykluczone powstawanie napięć, a nawet konfliktów między zobowiązaniami ad intra i ad extra, zwłaszcza kiedy zainteresowany podlega w pracy apostolskiej zarówno biskupowi jak i przełożonym. Z tej też racji w tym samym paragrafie, prawodawca stanowi, iż: *„W razie potrzeby sami biskupi powinni pilnować zachowania tego obowiązku”*. Treść tego paragrafu wskazuje, że biskup ma prawo i obowiązek (por. kan. 388 i kan. 394 & 1) nalegać, domagać się zacho-

wania posłuszeństwa i wierności dyscyplinie, naturalnie jedynie „w razie potrzeby".

7. Kan. 678 & 3 jest jednym z praktycznych zastosowań dyspozycji kan. 708. Normuje on zlecanie zakonnikom dzieł apostolskich:

„W zakresie zlecania dzieł apostolskich zakonnikom, biskupi diecezjalni i przełożeni zakonni powinni działać we wzajemnym porozumieniu". Porozumienie zakłada dialog i możliwość przedstawienia własnego punktu widzenia danej sprawy. Treść tego przepisu jest bardzo ogólna i dotyczy faktycznie wszystkich spraw w tej materii. Konkretyzację normatywną analizowanego paragrafu znajdujemy w kan. 681 – 682.

Kan. 681 &1 *„Dzieła powierzane zakonnikom przez biskupa diecezjalnego podlegają jego władzy i kierownictwu, z zachowaniem prawa przełożonych, zgodnie z kan. 678, && 2 i 3.*
& 2. W takich przypadkach biskup diecezjalny i kompetentny przełożony winni zawrzeć pisemną umowę, w której, obok innych spraw, należy wyraźnie i dokładnie określić to, co się odnosi do przedmiotu wykonywanego działa, przydzielania do niego zakonników i spraw materialnych".

Zupełnie nowym w porównaniu z KPK 1917, jest kanon 680:
„trzeba popierać uporządkowaną współpracę między różnymi instytutami oraz pomiędzy nimi i klerem diecezjalnym, jak również, pod kierownictwem biskupa diecezjalnego, koordynacje wszystkich dzieł i poczynań apostolskich, z zachowaniem wszakże charakteru celu poszczególnych instytutów i praw fundacyjnych".

Ten przepis prawa jest inspirowany wieloma wypowiedziami Soboru Watykańskiego II i dokumentami posoborowymi. Może powstać pytanie, czy kompetentny przełożony zakonny może domagać się od swojego podwładnego zgody na przyjęcie urzędu. W zasadzie odpowiedzi należy szukać w normach prawa własnego. Prawdopo-

dobnie wydaje się, iż obowiązek na wyrażenie zgody można wydedukować ze ślubu posłuszeństwa. Z drugiej strony sprawa nie jest taka prosta, ponieważ nie wolno zapominać, że pełnienie urzędów kościelnych sensu stricto nie należy do wykonywania dzieł własnych instytutu, do czego jest zobowiązany każdy jego członek, lecz są to zadania poza instytutem, które niekoniecznie mieszczą się w przedmiocie zobowiązań przyjętych przez profesje zakonną. W praktyce trzeba przeto rozwiązywać takie problemy na drodze rzetelnego dialogu z podwładnymi, z uwzględnieniem potrzeb Kościoła partykularnego oraz wymogu współpracy zakonników z biskupem diecezjalnym i jego duchowieństwem.

8. Dzieła powierzone zakonnikom przez biskupa diecezjalnego, podlegają jego władzy i kierownictwu, z zachowaniem prawa przełożonych, zgodnie z kan. 678, && 2 i 3. (kan. 681 &1).

Zawarcie umowy pomiędzy biskupem diecezjalnym a kompetentnym przełożonym, o której stanowi kan. 681 &2 jest sprawą niezwykle ważną; ona bowiem reguluje wzajemne relacje i chroni przed konfliktami. Normy wykonawcze do dekretu soborowego Christus Dominus, bardzo jasno tę sprawę traktują: *„W każdym przypadku zlecenia pracy apostolskiej przez Ordynariusza miejscowego jakiemuś instytutowi zakonnemu, przy zachowaniu tego, co z prawa zachować należy, ma być zawarta umowa między nim, a kompetentnym Przełożonym instytutu, w której między innymi wyraźnie określić trzeba to, co dotyczy wykonania pracy, jej obsady zakonnej i spraw ekonomicznych”* (30, &1). *„Do tych prac powinien właściwy przełożony zakonny, po przeprowadzeniu wspólnych narad z Ordynariuszem miejscowym, wybrać zakonników rzeczywiście odpowiednich, a gdy chodzi o powierzenie zakonnikowi urzędu kościelnego, zakonnik winien otrzymać nominacje od samego Ordynariusza miejscowego z prezenty lub przynajmniej za zgodę własnego Przełożonego na pewien czas, określony za wspólnym porozumieniem”* (n. 30 &2).

Należy również zaznaczyć, iż biskup diecezjalny może powierzyć spełnienie jakiegoś urzędu nie tylko instytutowi, lecz także i

poszczególnym członkom. Urzędami takimi są np. urząd proboszcza w parafii diecezjalnej, urząd wikariusza parafialnego, dziekana, kapelanów, przynależność do różnych komisji, urzędy w kuriach biskupich etc.

Kan. 520 & 1 stanowi o powierzeniu instytutowi zakonnemu parafii: *„Osoba prawna nie powinna być proboszczem. Jednakże za zgodą kompetentnego przełożonego, biskup diecezjalny, nie zaś administrator diecezji, może powierzyć parafię kleryckiemu instytutowi zakonnemu lub kleryckiemu stowarzyszeniu życia apostolskiego, erygując ją nawet w Kościele instytutu lub stowarzyszenia, ale na tej zasadzie, że jeden prezbiter będzie proboszczem parafii, albo, w przypadku powierzenia parafii kilku solidarnie, moderatorem, o którym w kan. 517 &1.*

Następny zaś paragraf 2 stanowi: *”powierzenie parafii, o którym mowa w &1, może być dokonane na stałe lub na ściśle określony czas. W obydwu przypadkach ma to być uczynione na podstawie pisemnej umowy zawartej pomiędzy biskupem diecezjalnym i kompetentnym przełożonym instytutu lub stowarzyszenia. Obok innych spraw należy w niej wyraźnie i dokładnie określić to, co dotyczy wypełniania posługi, przydzielonych do tego osób oraz spraw ekonomicznych”.*

Przez powyższe przepisy zmierza prawo kościelne do zachowania wzajemnej zgody i poszanowania, a także do zachowania dyscypliny zakonnej, akcentując autorytet przełożonych zakonnych.

Należy zaznaczyć, że zarówno przy powierzeniu parafii, jak i po dokonaniu tej czynności, mogą wyniknąć pewne trudności. Dlatego wiele spraw szczegółowych powinno być jaśniej wyrażone w umowie, jaką ma zawrzeć ordynariusz miejscowy z przełożonym zakonnym.

W praktyce piastowanie urzędu proboszcza przez zakonnika w parafii nie powierzonej zakonowi i w miejscowości, gdzie nie ma domu zakonnego danego zakonu może stworzyć liczne trudności dla życia zakonnego i dla wytrwania zakonnika w dążeniu do doskonałości według rad ewangelicznych. Dlatego z punktu widzenia potrzeb duszpasterskich i życia zakonnego znacznie korzystniejszą formą pracy w duszpasterstwie parafialnym jest powierzenie zakonnikom parafii, nawet na czas określony. Wtedy zakonnicy mają oparcie w życiu wspólnym i w trosce o nich przełożonych zakonnych, a praca w parafii może być gorliwsza i bardziej pogłębiona.

Zakonnicy oddani pracy apostolskiej mają pozostać gorliwymi członkami zakonu zależnymi od swych przełożonych: *„Zakonnicy zaś skierowani do apostolatu zewnętrznego, winni być przepojeni duchem własnego zakonu i dotrzymywać wierności w zachowaniu reguły oraz uległości wobec własnych przełożonych, a biskupi niech nie omieszkają nalegać na wypełnienie tego zobowiązania”*. (DB n 35,2).

9. Należałoby tutaj jeszcze podkreślić wskazania dane przez dokument Mutuae relationes: *„Wypada, by dla męskich i żeńskich Instytutów był w diecezji stworzony urząd wikariusza biskupiego, który przez swą współpracę wspierałby w tej dziedzinie posługę pasterską biskupa, ale funkcja ta w niczym nie przynosi ujmy władzy przysługującej przełożonym. Do każdego biskupa rezydencjalnego należy dokładnie określenie osobowych funkcji tego stanowiska oraz zlecenie go, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, kompetentnej osobie, która zaznajomiona gruntownie z życiem zakonnym, ceni je i w jego rozwoju pragnie współdziałać.*
Co zaś tyczy tego obowiązku, zaleca się bardzo, by były w to włączone (np. w charakterze doradców czy w jakiejś podobnej funkcji) różne kategorie osób zakonnych, a mianowicie kapłani, bracia laicy i siostry.
Mandatem zaś biskupiego wikariusza do Instytutów Zakonnych ma na celu niesienie pomocy w wykonywaniu zadania jakie w zasadzie

należy do samego biskupa tj. troszczenie się o życie zakonne w diecezji oraz włączenie go w całe pasterskie działanie. Z tego względu wydaje się pożądane, by w sprawie wyboru kandydata biskup konsultował się z zakonnikami i zakonnicami" (n.55).

Następnie Dokument daje dyrektywy odnośnie do udziału zakonników w radach kapłańskich, i radach Duszpasterskich (n.56).

Należy znaczyć, że o współpracy pomiędzy klerem diecezjalnym i zakonnym mówią liczne kanony. I tak np. kan. 443 &3, 2 mówi o udziale wyższych przełożonych przebywających na terenie diecezji w obradach synodu diecezjalnego; kan. 598 &1,2 – zakonnicy oraz członkowie stowarzyszeń życia apostolskiego zamieszkujący na terenie diecezji lub wykonujący jakąś pracę na jej rzecz, mają głos czynny i bierny w wyborach do rady kapłańskiej; kan. 512 & 1 – są członkami rady duszpasterskiej; kan. 790, & 1,2 – biskupi terenów misyjnych powinni zawrzeć umowę z przełożonymi zakonnymi odpowiedzialnymi za pracę misyjną etc.

Apostoł Paweł „więzień w Panu" pisząc z Rzymu do Efezjan, dawał im takie upomnienie: *„Proszę was ..., abyście postępowali w sposób godny powołania, do którego wezwani jesteście, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju"* (Ef 4, 1-3).

Ks. Józef Struś SDB

ŹRÓDŁA:

Kodeks Prawa Kanonicznego.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele

Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele.

LITERATURA:

Bronisław W. Zubert OFM, Komentarz do Kodeksu Prawa kanonicznego, t.3, cz. III, Lublin 1990.

Joachim Bar OFM Conv., Julian Kętowski, Prawo o Instytutach życia Konsekrowanego, Warszawa 1985.

Joachim R. Bar, Prawo Zakonne po Soborze Watykańskim II, Warszawa 1977.

Jan Paweł II, O Życiu Zakonnym, Poznań 1984.

Rekolekcje dla Księży Filipinów i młodzieży w Świętogórskim Domu Rekolekcyjnym w 2002 r.

STYCZEŃ
21 – 24 Rekolekcje dla Maturzystów
25 – 28 Rekolekcje dla Młodzieży Żeńskiej
29 – 31 Rekolekcje dla Młodzieży Męskiej klas gimnazjalnych

LUTY
1 – 3 Rekolekcje dla Młodzieży Żeńskiej klas gimnazjalnych

MARZEC
1 – 3 Dni skupienia dla Młodzieży Żeńskiej

KWIECIEŃ
12 – 14 Dni skupienia dla Młodzieży Męskiej
26 – 28 Dni skupienia Młodzieży Żeńskiej

CZERWIEC
1/2 Te Deum Maturzystów

LIPIEC
6 – 12 Oblatki i Oazo-rekolekcje dla Młodzieży Żeńskiej (gimnazjum)
12 – 14 Rekolekcje dla Młodzieży Męskiej
16 – 19 Rekolekcje dla Ministrantów
23 – 26 Rekolekcje dla Ministrantów

SIERPIEŃ
5 – 10 FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ

WRZESIEŃ
20 – 22 Spotkanie Federacyjne Młodzieży Oratoryjnej

PAŹDZIERNIK
4 – 6 Dni skupienia dla Młodzieży Żeńskiej

LISTOPAD
4 – 8 Federacja Księży Filipinów - Rekolekcje
29 – 1.12 Dni skupienia dla Młodzieży Męskiej

GRUDZIEŃ
6 – 8 Dni skupienia dla Młodzieży Żeńskiej